DZIŚ 10 STRON!

Rok IV. Nr 155 (939)
ŁÓDŹ
NIEDZIELA
6
czerwca 1948 r.
Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KURIER Popularny
Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Budowa olbrzymiej Arterii W-Z, biegnącej przez Warszawę posuwa się szybko naprzód.
Zdjęcie nasze przedstawia tunel tej Arterii, który za kilka dni zostanie wykończony.

Brytyjski gubernator proklamuje
przyjaźń angielsko-niemiecką

B. szef sztabu Hitlera dowódcą „czarnej gwardii"
Radziecka Komendantura Berlina
żąda rozwiązania organizacji militarnych

BERLIN, (PAP). — W kołach alianckich Berlina duże poruszenie wywołało oświadczenie gen. Robertsona, który zawiadomił o zniesieniu wszelkich ograniczeń, jakie istniały dotychczas w stosunkach prywatnych między Anglikami a Niemcami. Odtąd Niemcom wolno będzie odwiedzać kluby angielskie, brać udział we wspólnych meczach sportowych z Anglikami, zaś Anglikom wolno będzie odwiedzać niemieckie rodziny oraz mieszkać u Niemców.

Oświadczenie to złożył gen. Robertson równocześnie z zawiadomieniem o amnestiowaniu wszystkich b. członków SS aż do stopnia „rotenfuehrera" włącznie.

Jeżeli powiązać oba te oświadczenia, to naturalnym ich wynikiem stanie się możliwość nawiązywania stosunków towarzyskich z b. SS-manami oraz dopuszczenie ich do klubów brytyjskich, do których zresztą mało który cudzoziemiec ma w Berlinie prawo wstępu.

BERLIN, (PAP). — W dzielnicy brytyjskiej Grunewald został wczoraj uroczyście otwarty przez gen. Herberta pierwszy klub angielsko - niemiecki. Klub ten, zgodnie z oświadczeniem gubernatora Robertsona o zmianie stosunku do ludności niemieckiej, ma służyć celom „politycznego, kulturalnego i gospodarczego zbliżenia" między obu narodami.

BERLIN, (PAP). — Na posiedzeniu zastępców komendantów Berlina rozpatrywano protokół 4-stronnej komisji, która z polecenia komendantury sojuszniczej zbadała organizację i działalność tzw. „czarnej gwardii" w sektorze amerykańskim Berlina. Ustalono, że „czarna gwardia" jest formacją wojskową, podzieloną na kompanie i bataliony pod zwierzchnim dowództwem amerykańskich oficerów.

Przedstawiciel radziecki, płk. Jelizarow, oświadczył, iż według posiadanych przez niego informacji, szefem sztabu „czarnej gwardii" mianowany został przez Amerykanów zbrodniarz wojenny, b. szef sztabu Hitlera, gen. Halder, który zresztą niedawno znajdował się w Berlinie dla przeprowadzenia inspekcji swoich „czarnych" wojsk. Jak stwierdził dalej przedstawiciel radziecki, udowodnione zostało, że „czarna gwardia" szkolona jest specjalnie w celach pogromowych i dla zwalczania demokratycznych organizacji oraz dokonywania napadów na antyfaszystów niemieckich.

Płk. Jelizarow stwierdził, że utworzenie formacji militarnej, którą bez wątpienia jest „czarna gwardia" stanowi poważne naruszenie przez Amerykanów układu Poczdamskiego oraz postanowień Sojuszniczej Rady Kontroli. Komendant radziecki zażądał bezwzględnego rozwiązania tej organizacji.

Wojna
zbliża się do Suezu

Agencja TASS donosi z Kairu, że rejon kanału Suezkiego został ogłoszony strefą wojenną.

Gubernator Suezu otrzymał bardzo szerokie pełnomocnictwa.

Uznanie Izraelu
przez Rumunię

BUKARESZT (PAP). Z kół urzędowych informują, że na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów — rząd rumuński poweźmie decyzję w sprawie uznania de jure państwa Izrael.

Prośba Węgier
do Zw. Radzieckiego

BUDAPESZT (PAP). Wicepremier węgierski, Matias Rakosi, na wczorajszym posiedzeniu gabinetu zaproponował, by rząd węgierski zwrócił się do Związku Radzieckiego z prośbą o zredukowanie wysokości spłat reparacyjnych, do których zobowiązane są Węgry.

Węgry mają w ciągu 8 lat zapłacić ZSRR z tytułu odszkodowań wojennych 200 milionów dolarów.

Norwegia odrzuca projekt
skandynawskiego sojuszu wojskowego
i unii celnej

OSLO (SAP) Agencja Telepress donosi, że norweski minister Wojny, Lange, przemawiając w piątek w Malmoe oświadczył, iż dyskutowany ostatnio plan ścisłej współpracy ekonomicznej i wojskowej między państwami skandynawskimi jest sprzeczny z interesami Norwegii.

Minister wyraził obawę, że Norwegia — jako najsłabszy gospodarczo partner w projektowanej skandynawskiej unii celnej — byłaby hamowana w dalszym rozwoju przemysłowym przez silniejszych sąsiadów — Danię i Szwecję.

Mówiąc o planach wojskowych minister odrzucił projekt ścisłego sojuszu wojskowego trzech państw podkreślając, że w polityce zagranicznej nie istnieje wspólna linia skandynawska.

SZTOKHOLM (PAP). Norweski minister Spraw Zagranicznych stwierdził, że wyłoniły się poważne rozbieżności między krajami skandynawskimi w sprawie ich polityki zagranicznej. Lange wyraził przekonanie, że w przyszłości dojdzie prawdopodobnie do porozumienia, lecz obecnie nie można było uzgodnić poglądów krajów skandynawskich na istotne zagadnienia polityki zagranicznej.

SZTOKHOLM (PAP). Dzienniki donoszą, że Foreign Office jest zaniepokojony ujawnionymi rozbieżnościami w polityce zagranicznej krajów skandynawskich. W związku z tym Londyn miał przesłać do rządu szwedzkiego opel, aby uzgodnić swój punkt widzenia ze stanowiskiem Norwegii i Danii.

SZTOKHOLM (PAP). Z Oslo donoszą, że szef armii norweskiej, gen. Helset, podał się do dymisji. Dymisja ta pozostaje w związku z trwającą od dłuższego czasu polemiką między ministrem Obrony Narodowej a generalicją w Norwegii.

ZSRR, USA i Francja wypowiedziały się przeciw arabskiej agresji w Palestynie i brytyjskiej pomocy dla Arabów.

BEVIN: — „Naruszenie pokoju? Czyżbym ja o tym nie wiedział?"

Oświadczenie Wdowiaka
po uniewinnieniu

PARYŻ, (PAP). — Po uniewinnieniu przez sąd wojskowy w Metzu Mieczysław Wdowiak napisał kilka słów dla „Gazety Polskiej" — organu demokratycznego wychodźctwa polskiego we Francji.

„Dziękuję demokratycznym organizacjom polskim i francuskim, które przyczyniły się do mojego uniewinnienia — pisze Wdowiak. Pragnę szczerze, aby przyjaźń polsko — francuska rozwijała się jak najpomyślniej. Pragnę również, by prasa demokratyczna była jak najszerzej rozpowszechniana, aby raz na zawsze zjednoczyć wychodźctwo polskie wokół polskich rad narodowych we Francji i zacieśnić więzy przyjaźni polsko - francuskiej".

Zilliacus w Warszawie

W sobotę dnia 5 czerwca br. przybył do Warszawy na zaproszenie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego poseł do brytyjskiej Izby Gmin — K. Zilliacus.

Na lotnisku Okęckim gościa brytyjskiego witał sekretarz generalny TUR — *Wojciechowski*, **sekretarz** CKW PPS — Ćwik, oraz kierownik wydziału zagranicznego CKW. PPS — Rosner.

Z lotniska poseł Zilliacus udał się do sali Roma, gdzie wygłosił odczyt.

Przy oklaskach zebranych prelegent podkreślił, że najszersze rzesze brytyjskich robotników —wbrew intencjom swego kierownictwa — odnoszą się z sympatią dopoczynań polskiej klasy robotniczej.

Dziś w numerze:

Miliony złotych toną w deszczu (str. 5)
Sztuka powinna być zrozumiała (str. 4)
W służbie robotniczej sprawy (str. 7)
Niezłomny żywot Norberta Barlickiego (str. 7)
Kolumna satyry (str. 5)

Izba Reprezentantów zatwierdziła
redukcję pomocy USA dla zagranicy

WASZYNGTON (PAP). Izba Reprezentantów zatwierdziła ostatecznie wszystkie zalecenia komisji budżetowej, zmniejszając rozmiary pomocy dla zagranicy o 26.7 proc.

Ustawa przyjęta przez Izbę, przewiduje wyasygnowanie 5.980 milionów dolarów na sfinansowanie programu pomocy dla zagranicy do 30 czerwca 1949 roku tj. na okres 15 miesięcy. Prez. Truman, jak wiadomo, domagał się wyasygnowania 6533 milionów dolarów na okres 12 miesięcy.

Z zatwierdzonej sumy mają być pokryte wydatki związane z realizacją planu Marshalla, pomoc dla Triestu, Grecji i Turcji, Japonii i Korei, Chin, koszty administracji okupowanych terenów, oraz dotacje dla międzynarodowej organizacji pomocy uchodźcom i międzynarodowego funduszu pomocy dzieciom.

Należy podkreślić, że w myśl projektu rządowego 30 milionowa pomoc dla Triestu, Japonii i Korei miała być pokryta z odrębnych funduszów.

W przyszłym tygodniu ustawa o pomocy dla zagranicy znajdzie się na porządku obrad senatu.

W toku dyskusji przewodniczący komisji budżetowej John Taber oświadczył, że komisja uznaje wprawdzie pożyteczność akcji pomocy dla narodów zniszczonych przez wojnę, nie zamierza jednak finansować szeregu mglistych projektów po to tylko, by wydawać pieniądze.

Uroczystości łowickie
odwołane

Z uwagi na niepomyślne warunki atmosferyczne — uroczystości związane z poświęceniem i wręczeniem sztandaru jednostce wojskowej w Łowiczu w dniu 6 czerwca 1948 r. zostały odwołane i przełożone na okres późniejszy.

Uroczystości natomiast związane z odsłonięciem i wręczeniem sztandaru Związkowi Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację odbędą się w dniu dzisiejszym tj. 6 bm. według ustalonego programu.

Utrwalimy wszystko, co nas łączy...

Nowy ambasador Czechosłowacji złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi R. P.

WARSZAWA, (PAP). — W dniu 5 b.m. nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Czechosłowackiej w Warszawie, p. Františzek Pisek złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi Rzeczypospolitej.

W uroczystości tej uczestniczyli: min. Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski, sekretarz generalny MSZ amb. Stefan Wierbłowski, szef kancelarii cywilnej Prezydenta RP min. Kazimierz Mijal, dyrektor gabinetu Prezydenta RP p. Wanda Górska.

Wręczając listy, ambasador wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Przyjaźń naszych narodów nabrała jasnego wyrazu w umowie o przyjaźni i wzajemnej pomocy, zawartej w marcu r. ub. Umowa ta, która zapoczątkowała okres nowego rozwoju w stosunkach czechosłowacko - polskich wykazała w zupełności swą celowość, a uzupełniona ugodami i umowami gospodarczymi, socjalno - politycznymi i kulturalnymi, stworzyła fundamenty dla stałego rozwoju czechosłowacko - polskiej przyjaźni i dla jak najściślejszej współpracy nie tylko na polu międzynarodowym, ale również na polu gospodarczym.

Przekonaliśmy się, że kiedykolwiek nieprzyjacielowi udało się rozdzielić nasze narody, była zagrożona nasza wolność i niepodległość. Lecz przekonaliśmy się również, że jeśli będziemy zgodnie i po bratersku współpracować, obronimy nasze bezsporne prawa i szybciej poprowadzimy ludy naszych krajów do szczęśliwego jutra.

Wytężę wszystkie me siły, abyśmy wypełnili życzenia naszego ludu i osiągnęli także zbliżenie i braterską współpracę, jakich nie mieliśmy jeszcze dotychczas w historii naszych narodów.

Pana, Dostojny Panie Prezydencie, jak również Rząd Sojuszniczej Rzeczypospolitej Polskiej proszę o poparcie przy pełnieniu mojej odpowiedzialnej misji.

Prezydent Rzeczypospolitej, przyjąwszy listy uwierzytelniające, odpowiedział:

— Panie Ambasadorze!

Przybywa Pan do nas z zamiarem kontynuowania dzieła współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej, której naturalnym i widomym wyrazem było podpisanie w ub. roku naszej umowy sojuszniczej. Wierzę głęboko, Panie Ambasadorze, że wzmocnimy i utrwalimy wszystko, co nas łączy, kierowani wspólną troską o rozwój naszych krajów w oparciu o jak najszerszą współpracę sąsiedzką, a także świadomi grożących nam niebezpieczeństw ze strony wspólnego wroga.

Naszym dążeniem w oparciu o solidarność i sojusz słowiański będzie uniemożliwienie raz na zawsze każdej próby nowej agresji niemieckiej, by móc zapewnić naszym krajom ich odrodzenie i dobrobyt oraz sprawiedliwy i trwały pokój.

Proszę być przekonanym, Panie Ambasadorze, że zarówno ja osobiście, jak i rząd Rzeczypospolitej udzielimy Mu pełnego poparcia przy pełnieniu Jego zaszczytnej misji.

Z prac Sejmu

Biuro Sejmu zawiadamia, że posiedzenia komisji poselskich odbędą się w domu sejmowym według następującego planu:

dn. 7 bm. — komisji Kultury i Sztuki, o godz. 10 rano,

dn. 8 bm. — komisji Komunikacyjnej — o godz. 11-ej, Skarbowo-Budżetowej — o godz. 11,

dn. 9 bm. komisji Rolnej, o godz. 15-tej.

Armia królewska nie chce walczyć

Czy dojdzie do pokoju w Grecji?

Rozgłośnia rządu gen. Markosa podała treść artykułu sekretarza generalnego greckiej partii komunistycznej — Zachariadisa, na temat sytuacji w Grecji. Zachariadis podkreśla, że cały naród grecki pragnie rychłego zakończenia działań wojennych i normalizacji stosunków w kraju.

Zachariadis przypomina, że Grecja znajduje się w stanie wojny od 8 lat. Nic dziwnego więc, że Grecy marzą o pokoju. Autor podkreśla, że rząd Grecji demokratycznej wyraził gotowość poparcia wszelkiej inicjatywy, zmierzającej do zawarcia pokoju, — również dlatego — że w pewnych kołach zbliżonych do rządu ateńskiego istnieje tendencja rozpoczęcia rokowań z rządem gen. Markosa. Koła te uświadamiają sobie, że reżim nie może wyjść zwycięsko z wojny domowej prowadzonej przeciwko ludowi greckiemu. Przyczyną tego są nie tylko sprzeczności i rozdźwięki, zarysowujące się wśród zwolenników kliki ateńskiej, nie tylko katastrofa gospodarcza i finansowa Grecji, lecz niewątpliwy fakt, że żołnierze armii monarcho - faszystowskiej nie chcą walczyć. Zrozumieli oni bowiem, że rząd ateński każe im przelewać krew w imię interesów obcych.

Rząd gen. Markosa, licząc się z nastrojami, panującymi wśród wszystkich Greków, oświadczył gotowość uczestniczenia w rokowaniach pokojowych.

W końcu Zachariadis stwierdza, że o ile wojna domowa dalej toczyć się będzie, rząd demokratyczny zmobilizuje wszystkie siły narodowe do walki o niezawisłość.

Witamy łódzki Zjazd PZbWP

Zawsze z wielką sympatią patrzyła robotnicza Łódź na działalność Związku byłych Więźniów. Z sympatią i szacunkiem jakiej są godni ci, którzy mają za sobą koszmarną gehennę hitlerowskich obozów koncentracyjnych, ci którzy stali się symbolem nieugiętej walki z faszyzmem.

Wróciło ich niewielu. Z milionów Polaków, których okupant skierował do obozów śmierci, których godność w najpotworniejszy sposób sponiewierał, którym zabrał wolność i najprymitywniejsze prawa ludzkie — wróciły tysiące zaledwie.

Pamięta robotnicza Łódź — tak jak pamięta cała Polska — jak wracały do kraju obdarci i wygłodzeni, zmęczeni i chorzy ludzie którym danym było dotrwać do brzasku Wyzwolenia. Wracali — jakżeż często na gruzy tego wszystkiego co dla nich było najbliższe, na gruzy osobistego szczęścia, w ruiny swoich domów. Mąż szukał żony, żona męża, rodzice dzieci i dzieci rodziców. Jakżeż wielu nie odnalazło się do dzisiaj, jakżeż wielu nigdy się już nie odnajdzie...

Wróciwszy, utworzyli Związek, który stał się wielką rodziną wszystkich prześladowanych przez faszyzm. Przez pamięć na poległych kolegów, przez pamięć na najbliższych, przez pamięć na zło, jakie wyrządza wojna i faszystowskie teorie wyższości — postawili sobie za cel stać zawsze na straży pokoju, walczyć z podżeganiem do wojny, otoczyć opieką osierocone rodziny, stworzyć potężną i solidarną armię antyfaszystowską, zrzeszyć wszystkich byłych więźniów politycznych pod pasiastymi standarami dla walki o lepszą przyszłość całego narodu i całej ludzkości, dla walki o Prawa Człowieka, dla walki o to, by już nigdy więcej nie powtórzyła się tragedia wojny i dyskryminacji, prześladowania i niszczenia, wywyższania i poniżania, śmierci i krzywdy...

Przystąpili do pracy z uporem, mimo że nie mieli łatwych warunków. Z dnia na dzień rosła ich siła i ich osiągnięcia, z dnia na dzień potężniał Związek, mający dziś swój wpływ na bieg wydarzeń w kraju i — poprzez FIAPP — za granicą.

Łódzka organizacja PZbWP wykazała w minionym okresie wiele inicjatywy, borykając się z wieloma trudnościami, przede wszystkim materialnej natury. Łódzka organizacja PZbWP jest ważkim elementem ogólnopolskiego Związku.

Dziś łódzka organizacja PZbWP odbywa swój doroczny walny zjazd. Witamy ten zjazd serdecznie, życzymy mu owocnych obrad, tak jak całemu Kołu Łódzkiemu życzymy coraz lepszych rezultatów codziennej pracy, ufając, że wywiązywać się będzie zawsze ze swych planów i zamierzeń, pracować i walczyć o swa ideały z godnością i siłą twardych ludzi, którzy poznali faszyzm w bezkompromisowej walce o wolność i równość człowieka.

Wicz.

W walce z marnotrawstwem czasu

GODZINA SPÓŹNIENIA

— pół miliona złotych straty

(kw) W dniu wczorajszym na terenie PZPB nr. 3 (Oddział C) odbyło się zebranie robotników w sprawie zainicjowanej przez łódzką klasę robotniczą walki z marnotrawstwem czasu roboczego.

Zebranie zagaił tow. Nowak, po czym głos zabrał kierownik Oddziału C tow. Surowiński. W krótkim swym przemówieniu podał on liczbowo straty jakie ponoszą robotnicy i zakład pracy wskutek niepunktualności i opóźnień. **W samym tylko Oddziale C — PZPB nr. 3, jedna minuta opóźnienia powoduje w przędzalni obniżkę produkcji 17 i pół kilograma przędzy, narażając państwo na stratę 4.200 zł. Jedna godzina więc daje łączną stratę 1.051 kg przędzy, czyli 252.336 zł.** Nie mniej poważnie przedstawia się sprawa niepunktualności w tkalni. Tutaj **1 minuta zmarnowana wskutek opóźnień daje straty 95 i pół metra tkaniny, co stanowi wartość 8.404 zł. W ciągu więc godziny spóźnienia ponosimy straty 5.714 metrów materiału, czyli 502,876 zł.**

Na zakończenie zebrania przemówienie wygłosił tow. J. Cieślak — przewodniczący Rady Zakładowej. Nawiązując do akcji punktualności podkreślił on niewłaściwe ustosunkowanie się, nielicznej na szczęście części pracowników, do 6-cio godzinnej pracy w sobotę. W tym bowiem pracownicy tak fizyczni jak i umysłowi częstokroć samowolnie skracają sobie czas pracy nie zdając sobie sprawy na jak poważne narażają straty nie tylko fabrykę, ale i siebie samych. Prócz tego bowiem, że **wskutek własnej niesumienności obniżają procent wyrabianej normy, obniżają też budżet fabryki co w konsekwencji odbić się musi na świadczeniach socjalnych.** Każda bowiem nadwyżka budżetu to wzrost dobrobytu pracowników danego zakładu. Stąd bowiem m. in. czerpie się fundusze na akcje wczasów, żłóbki i kolonie, zapomogi i zasiłki.

Na zakończenie mówca zwrócił się z apelem do wszystkich zebranych, aby pamiętali, że dzień roboczy składa się z 480 minut — każda minuta niedbałości czy niepunktualności to poważna strata. Podkreślił on z całym naciskiem, że zainicjowana przez łódzką klasę robotniczą akcja punktualności powinna stać się zaprawą dla wszystkich pracowników w całym kraju do stałej i systematycznej punktualności, tak w pracy zawodowej jak i w życiu codziennym.

PPS w ośrodkach wiejskich

Konferencja chłopów - socjalistów

WARSZAWA (SAP). — W dniu 4 czerwca w gmachu CKW PPS odbyła się konferencja aktywu wiejskiego PPS. W konferencji udział wzięli czołowi działacze wiejscy PPS z tow. tow. min. Matuszewskim i wicemin. Kowalewskim na czele. Obradom przewodniczył tow. Feliks Baranowski.

Sprawozdanie z działalności wydziału Wiejskiego wygłosił tow. Turek. Praca wydziału dała w okresie sprawozdawczym wielkie rezultaty, bowiem partia posiada obecnie 1800 kół gminnych, 6600 kół gromadzkich, 123.800 członków.

Referat o aktualnych zagadnieniach gospodarczych wsi wygłosił tow. wiceminister Kowalewski.

W dyskusji brali udział wszyscy obecni. Tow. Baranowski podsumował wywody zebranych stwierdzając, że doświadczenie wykazało, iż sojusz klasy robotniczej z chłopami przyśpieszy budowę socjalizmu i dlatego, aby ten sojusz był realny, musimy nie tylko utrzymać, ale i powiększyć nasz stan posiadania na wsi. Również dlatego należy zacieśniać współpracę na terenie wiejskim z bratnią partią PPR, oraz ze stronnictwami ludowymi.

»Wiedza«, »Prasa« i »Książka« na Wspólny Dom

884 pracowników Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza“ zadeklarowało na Wspólny Dom 4.960.000 złotych.

Pracownicy Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa“ w ilości 112 osób zadeklarowali sumę na fundusz budowy Wspólnego Domu w wysokości 785.550 zł.

W Spółdzielni Wydawniczej „Książka“ 136 pracowników zadeklarowało kwotę 470.080 zł.

Obrady N.O.T. w Łodzi

W siedzibie łódzkiego oddziału Naczelnej Organizacji Technicznej odbyła się konferencja łódzkich techników, inżynierów i kierowników przemysłu, poświęcona zagadnieniom planowania technicznego w przemyśle.

W konferencji brali udział wiceminister Przemysłu i Handlu Golański oraz wicedyrektor departamentu technicznego MP i H. inż. Taniewski.

Referent wskazał na ogromne znaczenie podniesienia poziomu technicznego przemysłu, dla zwiększenia jego rentowności i podniesienia stopy życiowej świata pracy w Polsce.

Po referatach odbyła się dyskusja

Równy start dla młodzieży

Demokratyzacja wyższych uczelni - Trzy sita kwalifikacyjne - Z zapadłych wsi i miast

JEDNYM z najważniejszych problemów, stojących obecnie przed wychowawcami naszego przyszłego społeczeństwa, jest **demokratyzacja wyższych uczelni.**

Dotychczasowy system masowego udostępniania wyższych studiów młodzieży pochodzenia proletariackiego, w najbliższym roku szkolnym ulegnie pewnej modyfikacji na rzecz wprowadzenia jeszcze jednego elementu — **kwalifikacji osobistych.** Rekrutacja młodzieży na wyższe studia w najbliższym roku akademickim 1948/49 powinna, zdaniem rzeczników Ministerstwa Oświaty, pójść po linii następującej.

PRZEDE WSZYSTKIM należy zmienić skład socjalny studentów wyższych uczelni **w taki sposób, aby struktura jego odpowiadała strukturze społeczeństwa.** W tym celu Ministerstwo Oświaty powołało Komisje dla doboru kandydatów na wyższe uczelnie z silnym podkreśleniem czynnika społecznego w ich składzie. Komisje te będą miały na celu, poza rozpatrywaniem osobistych kwalifikacyj kandydata, ustalanie odpowiednich norm, obejmujących zagadnienie planowania w doborze studiów i zagadnienie odpowiedniego procentowego udziału kandydatów z poszczególnych grup społecznych do odpowiednich zawodów.

Proponowany obecnie system rekrutacji do wyższych uczelni zmieni zasadniczo dotychczasowy system doryweczego i poniekąd chaotycznego dobierania studentów. Przede wszystkim kandydaci przejdą przez pierwsze sito już na komisjach terenowych Związków Zawodowych i Związków Samopomocy Chłopskiej oraz Rad Narodowych. Komisje te będą skierowywały **najzdolniejsze i najbardziej wartościowe jednostki spośród młodzieży robotniczej i chłopskiej, nawet z najdalszych i najbardziej peryferyjnych ośrodków kraju.**

W TEN sposób będzie można wyłowić talenty, zagrzebane nawet na najbardziej głuchej prowincji i odsiać na samym początku tych wszystkich, którzy nie odpowiadają warunkom wstąpienia na wyższe uczelnie, czy to ze względów zachowania struktury socjalnej czy też kwalifikacyj osobistych.

Drugim sitem, bezpośrednio już badającym osobiste kwalifikacje kandydata i dokonującym doboru studentów pod względem struktury społecznej i odpowiedniego zapotrzebowania na dane zawody, jest Komisja dla doboru kandydatów. Zadaniem jej będzie również podniesienie poziomu naukowego studentów, przez odpowiednią selekcję najlepszych i najzdolniejszych jednostek spośród przedstawionych jej do aprobaty kandydatów. Komisja ta będzie niejako komórką personalną w wielkiej akcji wychowania przyszłych pokoleń.

Trzecim sitem, kwalifikującym z czysto naukowego już punktu widzenia młodzież studiującą, będą siły profesorskie wyższych uczelni, odpowiedzialne za bezpośrednie wychowanie naukowców i specjalistów wszystkich gałęzi wiedzy.

KONIECZNOŚĆ odświeżenia składu socjalnego inteligencji pracującej jest faktem bezspornym i powszechnie znanym. **Osiągnąć można to przez doprowadzenie do niej nowych sił, składających się z uzdolnionych i wartościowych** przedstawicieli młodzieży robotniczej i chłopskiej, nie tylko z większych miast i centralnych województw, ale przed wszystkim z ośrodków, mających utrudniony dostęp do kultury. Z tych szerokich mas ludowych należy wydobyć najbardziej uzdolnionych i zapewnić im równy start naukowy z mieszkańcami bardziej uprzywilejowanych ośrodków. Zadanie to przypada właśnie organizacjom społecznym, współpracującym z Komisjami dla doboru kandydatów do wyższych uczelni.

Zmontowanie akcji rekrutacyjnej młodzieży robotniczej i chłopskiej na wyższe uczelnie w nadchodzącym roku akademickim staje się w tej chwili najbardziej paląca sprawą. **Akcja ta bowiem ukształtuje już na najbliższe lata, nie tylko fachowe, i zawodowe ale również i socjalne, i ideologiczne oblicze tego pokolenia, które zarówno pracą swoją jak słowem stanowić będzie o losach naszego kraju.**

A. C.

Walczymy z kontrastami!

Miliony złotych toną w deszczu

Nie wolno niszczyć rezultatów robotniczego wysiłku

Za jedno z głównych zadań, praw i obowiązków naszych uważaliśmy zawsze i uważamy — szczególnie w okresie odbudowy zniszczonego woj

Powódź w hali warsztatowej
Foto — Śmigacz

ną kraju — **walkę z niedociągnięciami i przerostami formalistycznymi, które wpływają ujemnie na nasze życie, które stanowią kontrast szczerego wysiłku polskiej klasy pracującej.** Dlatego przeprowadzaliśmy akcję w obronie lecznictwa społecznego, zwracając uwagę odpowiednich czynników na to, tak ważne dla każdego człowieka pracy zagadnienia. Dlatego przed kilkoma dniami zwróciliśmy uwagę nie tylko na sukcesy, ale i na kłopoty PZPW nr 35 w Łodzi.

Jesteśmy przekonani i mamy na to dowody, że nasza otwarta walka z wszelkiego typu niedociągnięciami, daje pozytywne rezultaty, tym więcej, że **niedociągnięcia te niekiedy tylko dlatego istnieją, że się po prostu nie spostrzega, że ktoś musi na nie zwrócić uwagę.**

SZANUJMY PRACĘ

Nie trzeba w tym miejscu zbytnio deklamować o patriotyźmie i ofiarności robotnika. Dużo się o tym mówiło, dużo więcej może każdy spostrzec, kto chce i umie patrzeć na wszystko co się wokół niego dzieje. W interesie wszystkich leży, aby nigdy nie szedł na marne wysiłek człowieka pracy, aby mu zawsze dać pomoc i radę, aby **zagwarantować mu to, co mu się przede wszystkim należy — szacunek i należytą ocenę jego pracy. Na to musimy nastawić się wszyscy, temu w razie potrzeby musimy umieć poświęcić nawet wszelkie wymogi urzędowej formalistyki.**

IDŹCIE NA TARGOWĄ

Czy widzieliście kiedy, jak załoga robotnicza w spalonej fabryce w kilkanaście godzin później rozpoczyna produkcję, a na trzeci dzień po pożarze osiąga najzupełniej normalne wyniki produkcyjne? Czy widzieliście kiedyś, jak w przeciągu kilku dni dokonuje się sposobem gospodarczym wszelkich remontów wewnętrznych w spalonej fabryce, aby nie tracić ciągłości pracy w trudnym okresie odbudowy państwa? Czy widzieliście kiedyś, jak **po tych remontach ludzie stoją po kostki w wodzie przez 8 godzin dziennie przy swoich warsztatach i jak ich wszystkich „diabli biorą“ nie dlatego nawet, że praca taka wpływa oczywiście ujemnie na zdrowie, ale dlatego, że niszczeje owoc wielkiego wysiłku, że w deszczu toną miliony złotych,** że w końcu produkcję trzeba zawiesić z powodu... braku zezwolenia na przeprowadzenie remontu spalonego dachu?

Czy widzieliście kiedyś takie „zautomatyzowane urządzenie“, że świdrami i toporami wierci się z piętra na piętro dziury w sufitach i podłogach, aby otworami tymi spłynąć mogły potoki wody, które w przeciwnym razie zalałyby hale fabryczne?

— **Jeśli nie — idźcie na ul. Targową nr 57, gdzie mieści się jedyna dotąd w Polsce Fabryka Urządzeń Termotechnicznych, która uległa pożarowi 21 maja br...**

STRACONA PRACA

Następnego dnia po pożarze firma poczyniła pewne kroki w kierunku umożliwienia natychmiastowego remontu, całe bowiem ostatnie piętro poszło z dymem, z dachu nie pozostała ani jedna deseczka. Wnętrza niższych kondygnacji **zostały w błyskawicznym tempie doprowadzone do porządku.** Wprawiono wszystkie szyby, oczyszczono hale...

Otrzymano kredyty w kwocie 3 mil. zł na odbudowę dachu i spalonego piętra. Czekano na zezwolenie. Podjęto normalną pracę. Aż — w przeciwieństwie do zezwolenia — rychło przyszedł deszcz. Zalał fabrykę od góry do dołu, zamoczył kable elektryczne i — okazało się, że cały wysiłek na nic, że cały remont wewnętrzny dokonany był na próżno i trzeba go będzie ponowić, że produkcję trzeba było przerwać z obawy krótkiego spięcia w zamokłych kablach i nowego niebezpieczeństwa pożaru. Formalność zwyciężyła nad życiem. Brakowało zezwolenia Zarządu Nieruchomości, bez którego nie można było zacząć roboty mimo przyznanych przez Bank Narodowy kredytów.

WARTOŚĆ DNIA I MINUTY

I tu — zupełnie słusznie — „szlag trafił“ załogę FUT. Przyszli do nas do redakcji członkowie Rady Zakładowej. Złożyli też wizytę w redakcji „Głosu Robotniczego“ i innych pism łódzkich. Interpelowali, czy w takim wypadku wolno czekać choćby jeden dzień za długo, by bardziej jeszcze zwiększyły się straty, by pordzewiały maszyny, zaczęły się walić przemokłe stropy... **Otrzymali solidarną odpowiedź robotniczej prasy, że nie. Że nie wolno czekać!...**

Z satysfakcją stwierdzamy, że po tej interpelacji zezwolenie już nadeszło, co świadczy wymownie o fakcie, iż obowiązkiem prasy jest na pewne niedociągnięcia zwracać uwagę, bo mogą być one wynikiem niedbalstwa albo po prostu niewiedzy.

„Załodze robotniczej FUT wyrażamy pełne uznanie za ich wysiłki i poświęcenie, życzymy... rychłego remontu dachu i normalnych możliwości pracy. Jesteśmy przekonani, że będzie ona również coraz wydajniejsza i że na tym przykładzie wzmocni się jeszcze bardziej zrozumienie co znaczy punktualność, jaka jest wartość każdego dnia zatem każdej godziny i minuty...

Dach po pożarze
Foto — Śmigacz

SERGIUSZ JAŚKIEWICZ

Polska cykoria idzie w świat

Stały wzrost produkcji przemysłu spożywczego

Po wyjściu z form organizacyjnych Zjednoczenie Państwowego Przemysłu Spożywczego ustaliło dwa zasadnicze kierunki swej wytwórczości. Wytwarza się obecnie artykuły masowego spożycia i artykuły luksusowe. Oczywiście te drugie w stosunkowo małych ilościach, przy czym przeznaczone są one przeważnie na wywóz.

Produkcja poszczególnych działów przemysłu spożywczego w r. ubiegłym **jest znacznie wyższa niż produkcja w roku 1946.** W przyszłości będzie ona z każdym rokiem wzrastać w związku z wzrastającą ogólną produkcją artykułów spożywczych.

Produkcja poszczególnych działów państwowego przemysłu spożywczego w roku ubiegłym przedstawiała się następująco:

„SŁODKA PRODUKCJA“

Przemysł cukierniczy nastawiony był głównie na produkcję makaronów i cukierków. W roku ubiegłym wytworzono ogółem 8.582 ton cukierków wykonując plan w tej dziedzinie produkcji w 112,05 proc., makaronu wytworzono 5.407 ton, co stanowi 108 proc. według planu. Niewykonano jedynie planu produkcji czekolady, gdyż wytworzono jej 2.142 ton co stanowi 92,72 proc. Niedobór ten nastąpił na skutek niedostatecznych dostaw surowców zagranicznych.

NADMIAR CYKORII

Natomiast mimo niedoboru zbóż, **produkcja mieszanek surogatowych kawy przekroczyła plan.** Produkcja cykorii nie tylko pokryła zapotrzebowanie krajowe, ale pozwoliła na wywiezienie dość dużych ilości jej za granicę. Ogółem nasze fabryki wytworzyły w roku ubiegłym 14.403 ton kawy zbożowej i cykorii.

Nasz przemysł ziemniaczany w roku ubiegłym przygotowany był na przerobienie 192.000 ton ziemniaków. Jednak na skutek niedoborów zbożowych i zwiększonego w związku z tym spożycia ziemniaków, przerobiono jedynie 95.000 ton.

Nasza cykoria jest produktem poszukiwanym bardzo na rynkach zagranicznych. W związku z tym projektuje się na rok bieżący taki wzrost produkcji cykorii, by można zwiększyć jej wywóz. Poza całkowitym pokryciem zapotrzebowania krajowego, w roku bieżącym wywieziemy o ile dopisze urodzaj 7.000 ton cykorii.

NOWE INWESTYCJE

Na inwestycje w przemyśle spożywczym przeznaczono w 1947 r. 195.000.000 zł., natomiast w roku bieżącym przeznaczono na ten sam cel 513.000.000 zł. Z większych inwestycji na rok bieżący przewidziana jest rozbudowa wytwórni margaryny w Warszawie, co wraz z pracującymi już zakładami pozwoli zwiększyć produkcję margaryny do jednego kilograma rocznie na jednego mieszkańca.

Oprócz tego Państwowy Przemysł Spożywczy stawia sobie jako jedno z naczelnych zadań na rok bieżący dokładne powiązanie przemysłu spożywczego z odbiorcą, a przede wszystkim z dostawcą surowców, którym jest wieś. **To powiązanie pozwoli na usprawnienie produkcji oraz przyczni się do skorygowania kalkulacji produkcji i obniżenia jej kosztów.**

W. Ż. P.

Niezwykła metoda „odwadniania“ pomieszczeń...
Foto — Śmigacz

Z całego kraju

ŻELATYNA NA EKSPORT

Żelatyna poza stosowaniem jej w kuchni dla celów kulinarnych, ma duże znaczenie dla przemysłów: konserwowego, garbarskiego i włókienniczego.

W Puławach ma być założona fabryka, produkująca żelatynę na dużą skalę na potrzeby wewnętrzne kraju i na eksport nadwyżki produkcji za granicę.

PIĘKNY PRZYKŁAD POMOCY SĄSIEDZKIEJ

W pow. Olsztyńskim są jeszcze wsie, które dla braku inwentarza albo sił roboczych, a często jednych i drugich nie mogły na czas ukończyć robót w polu. Od czegóż jest jednak pomoc sąsiedzka? Zamożniejsze gromady zebrały na ochotnika kilkaset osób, zaopatrzonych w odpowiednie narzędzia oraz inwentarz które w przeciągu jednego dnia pomagały dwóm zubożałym gromadom, złożonym z Warmiaków.

Wszystkie niezbędne roboty zostały wykonane, a Warmiacy z gromad Biesowo i Berdynka z wielką wdzięcznością przyjęli tę pomoc sąsiedzką od osadników.

Nasz felieton

„Pionierzy postępu“

W 1782 roku amerykański pisarz Cravecker w swej książce „Listy amerykańskiego farmera“ charakteryzuje typ Amerykanina. Pisał on: „Amerykaninem jest ten, kto odrzuciwszy stare tradycje i przesądy przyswoił sobie nowy tryb życia, nowy polityczny ustrój i nowe miejsce w społeczeństwie“.

Ta „idylliczna“ Ameryka w przeciągu całych stuleci była promotorem niewolnictwa. „Daremnie próbowałem przeszkodzić, by nie traktowano Indian i Negrów narówni ze świniami i końmi“ — pisze w swoim „Dzienniku“ inny pisarz amerykański XVIII wieku Sewoll.

Wojna o niepodległość nie doprowadziła do zniesienia niewolnictwa i nieniszczenia ludności tubylczej. Co prawda, Deklaracja niepodległości 1776 roku głosiła o równości ludzi oraz ich prawach do życia, swobody i szczęścia, lecz odnosiło się to tylko do grona ludzi białej rasy. W roku 1870 do konstytucji amerykańskiej wniesiona została poprawka, kasująca ograniczenie wyborczych praw z powodu rasy, koloru skóry i uprzedniego niewolnictwa. I ona pozostała martwą literą. Faktycznie ograniczenia te trwają po dzień dzisiejszy. Ucisk polityczny, społeczny i gospodarczy nie przeszkadzał amerykańskim pisarzom burżuazyjnym oraz ideologom do prawienia morałów Europie.

Swoboda dla białych obywateli Stanów dla amerykańskiej burżuazji była zbudowana bynajmniej nie na dziewiczym gruncie, lecz na zaborach i niewolnictwie pracy. Amerykański kapitalizm od samego początku zdradził tendencję do ekspansji najpierw w granicach samej Ameryki. Kuba należała do Hiszpanii. Burżuazja amerykańska uważała to za niesprawiedliwe. Kuba i w ogóle cała Ameryka winna należeć do Stanów Zjednoczonych. Pogląd ten był sformuowany dyplomatycznie w „doktrynie Monroe“, głoszącej tezę „Ameryka dla Amerykanów“, tj. dla Stanów Zjednoczonych.

Doktryna Monroe, jako pierwszy etap swej realizacji, głosiła żądanie nie wtrącania się krajów Świata „Starego“ w sprawy Świata „Nowego“. Za tym kryły się dalsze plany — podporządkowanie całej Ameryki Stanom Zjednoczonym. Plany niełatwe do urzeczywistnienia: trzeba było wyprzeć z Ameryki państwa europejskie, trzeba skończyć z niepodległością państw amerykańskich. Lecz burżuazja Stanów Zjednoczonych krok za krokiem realizowała swój program, działając dolarem i orężem.

W roku 1803 Stany Zjednoczone kupiły u Francuzów Luizianę, w 1819 r. u Hiszpan Florydę. W latach 1840 w wyniku wojny z Meksykiem Stany Zjednoczone zagarnęły Teksas, Nowy Meksyk i Kalifornię. W końcu XIX stulecia wydały wojnę Hiszpanii, zmuszając ją do oddania Kuby i Filipin. W tymże czasie były anektowane wyspy Hawajskie.

Tak się działo od zarania historii Stanów Zjednoczonych. Dziś, gdy miejsce doktryny Monroe'go zajęła doktryna Trumana, imperializm amerykański mackami swoimi pragnie omotać całą kulę ziemską. — Apetyt zwiększa się w miarę jedzenia, jak mówi francuskie przysłowie.

1548 — 1948

GIORDANO BRUNO

męczennik prawdy i nauki

W bieżącym roku upływa 400 lat od dnia urodzin Giordana Bruno.

Dokładnej daty dnia jego urodzin nie da się ustalić. Kładę ją więc na wiosnę, bo życie jego było wiosną prawdy, która wtedy wypuszczać zaczynała mocniejsze swoje pędy.

Jak do niedawna jeszcze prześladowano i karano śmiercią „grzech wolności", tak przed czterema wiekami karano „grzech nauki", rozświetlającej mroki średniowiecza, wyzwalającej człowieka, czującego się dziś dopiero wolnym, przynajmniej na niektórych połaciach świata. Bohaterstwo tej walki, jaką stoczyć miał ten przed 400-tu laty urodzony, ocenić może tylko ten, kto czuje się już bezpieczny przed atakami Ciemnogrodu.

Mówi się dziś na Zachodzie o pewnej kurtynie, odgradzającej nas od „świata". Tymczasem odgradzamy się sami, ale od Ciemnogrodu — i to kurtyną jasności. A jedną z pierwszych lamp, jaka rozwidniła nam mroki średniowiecza, był właśnie męczeński stos Giordana Bruno, którego jasności zapomnieć nam nie wolno! Więc nieco szczegółów z jego życia.

Giordano Bruno był najwybitniejszym myślicielem włoskiego odrodzenia. Nie wiadomo w którym dniu się urodził, wiemy tylko, że było to w 1548 roku, w mieście Nola. Nazywają go też z łacińska Nolanus.

Życie jego było trudne i pełne niepokojów. W 1576 roku uciekł z klasztoru dominikanów z Neapolu, dokąd zapędziła go nieświadoma młodość. Potem tułał się po Szwajcarii, Francji, Anglii i Niemczech, gdzie wygłaszał nauki na różnych uniwersytetach — wyrodny mnich, do końca dni swoich, w walce z kościołem i scholastycyzmem. Najlepsze lata swego życia spędził w Londynie na dworze królowej Elżbiety. Tam napisał swoją rozprawę „Spaccio della bestia triomfante" („Przegnanie tryumfującej bestii — 1584), trzy rozprawy „O oczyszczeniu nieba z grzechu przez reformę moralną", wreszcie — „Wieczerzę Wielkośrodową", w której zawarł obronę systemu kopernikańskiego. — Odkąd do świadomości jego przeniknęło światło nauki wielkiego Polaka, nie czuł spokoju. Otworzyły mu się nowe horyzonty na wieczność i nieskończoność natury, dociekać zaczął prawd niedostępnych dotąd dla umysłu ludzkiego.

Prawdy te jednak nie były na rękę Kościołowi, więc prędko znalazł się na indeksie i w roku 1592 zahaczony został urzędowo przez Inkwizycję. A inkwizycja kościelna miała wtedy rękę długą i mocną. Drżał przed nią świat cały, — potężni, możni i malutcy. A czymże był wobec świata ten maniak prawdy, którego nie broniły żadne twierdze, koterie i ustawy?

Więc przegrać musiał. Wydano go w 1593 roku Rzymowi, który po 7 latach „dochodzeń" męki i udręczeń, czując swą bezsiłę, ratował swój autorytet przez jeszcze jeden wyrok — na stos.

Spalono Giordana Bruno za nieugiętość przekonań, za ten stosunkowo niewielki płomyk prawdy, którego wyrzec się jednak nie chciał, za przyszłą wolność nauki, za wolność myśli. Dramat rozegrał się w Rzymie dnia 17 marca 1600 roku.

Od dnia urodzin Giordana Bruno upływa w roku bieżącym lat 400, od dnia jego śmierci — 348. W stosunku do wieczności wydaje nam się ten rzut czasu krótkim. Lecz z punktu widzenia pochodu prawdy te cztery wieki — to wysiłek ogromny. To długie jeszcze lata łamania się z uprzedzeniami, przemocą i ciemnotą, to Oświecenie, to Rewolucja Francuska, to marksizm, to dwa odmęty wojen światowych. Jednak mimo tych zdarzeń, jakie nas dzielą od roku 1548, obowiązkiem naszym nie zapomnieć o tym świetle, które zapaliło się przed czterema wiekami w Noli, „nie bardzo podłym mieście", liczącym dziś jeszcze niespełna 16 tysięcy mieszkańców, leżącym jako stacja węzłowa na linii kolejowej Neapol — Avellino, posiadającym katedrę, pałac biskupi, klasztor franciszkańskim — mimo, że założonym na kilka wieków przed Chrystusem, jak świadczy o tym rzymska historia, która awansowała je już na 313 lat przed naszą erą na najwybitniejsze miasto Kampanii.

Z WYDAWNICTW „WIEDZY"

Pamiętny rok w dziejach Francji

Wiktor Hugo, znakomity poeta, dramaturg, powieściopisarz, w literaturze świata zdobył sobie pozycję wyjątkową. Jego pisma jednak nie zawsze budziły identyczny oddźwięk nawet wśród społeczeństwa francuskiego. Romantyczny patos, płynne, barwne, koturnowe wiersze, łatwość narracyjna więcej przemawiały do szerokich kół czytelniczych, niż do inteligencji wychowanej na kanonach Kartezjusza. Czym jest romantyczny styl w powieściopisarstwie, mówi nam wydany obecnie w przekładzie Juliana Maliniaka głośny utwór beletrystyczny p. t. **„Rok 1793"**. Dwutomową tę powieść rzuciła na rynek księgarski Spółdzielnia „Wiedza".

ROK WOJNY I ZWYCIĘSTWA

Czym był rok 1793 w historii Francji mówi nam Wiktor Hugo w lapidarnych zdaniach: **Rok ten jest rokiem wojny Europy przeciw Francji, Francji przeciw Paryżowi. Czym jest rewolucja? Zwycięstwem Francji nad Europą i Paryża nad Francją. Stąd płynie potęga tego strasznego okresu: rok 93 jest największym rokiem całego stulecia".**

Hiktor Hugo maluje też życie w Paryżu. Roku 1793 narodził się triumwirat — Marat, Danton, Robiespierre. Cała druga część pierwszego tomu obrazuje to, co się działo w stolicy Francji. Autor wspomina, iż „po bosych nogach żołnierzy pokrytych krwią, błotem i kurzem, przyszła kolej na nóżki kobiet pokryte brylantami".

HISTORYCZNE USTAWY

Wiktor Hugo mówi: **„Konwent ogłosił świętość ubóstwa, kalectwa, świętość macierzyństwa dziewczyny — matki, świętość sierocego dzieciństwa, potępił handel Murzynami, zniósł niewolnictwo, ogłosił solidarność obywateli, zadekretował nauczanie powszechne"...** Już te wymienione, ustawodawcze, podstawowe zarządzenia wskazują, jak wielką, rewolucyjną wykonano pracę. Zmieniła ona ustrój społeczny nie tylko Francji!

Powieść Wiktora Hugo o 1793 roku dla tego też zapewne cieszyła się ongiś wielką poczytnością, a i obecnie nic nie straciła nic z atrakcyjności.

Przekład Juliana Maliniaka jasny i prosty uprzystępnia tekst powieści. Szkoda, że nie dodano słowniczka wyrazów specjalnych, charakterystycznych dla rewolucji francuskiej. Trudno jest przecież teraz przeciętnemu czytelnikowi szukać niezrozumiałych pojęć i określeń po słownikach i encyklopediach.

„Rok 1793" Wiktora Hugo jest utworem beletrystycznym ciekawym i wartościowym, a co najważniejsze, stylowo romantycznym. Należy pamiętać również, iż od 1822 do 1885 nazwisko twórcy „Hernaniego" Para Francji, akademika, autora pamfletów „Napoleon le petit", nie schodziło z ust cywilizowanego świata.

E. C.

Łódź kulturalna

Najbliższym koncertem symfonicznym Filharmonii Łódzkiej dyrygować będzie Kazimierz Wiłkomirski, obecny dyrektor opery wrocławskiej. Solistką będzie śpiewaczka Irena Lewińska. W programie — uwertura Beethovena „Lenora 3", arie Bacha, Pergolezzego i Mozarta, — Passakagla Brittona i — suita „Piotruś i wilk" Igora Strawińskiego.

Kazimierz Wiłkomirski daje zawsze program pod względem muzycznym kulturalny i interesujący.

TEATR POWSZECHNY. — Wczoraj odbyła się w Teatrze Powszechnym premiera dwóch sztuk Moliera: „Mistrz Pathelin" i „Grzegorz Dyndała". W rozkosznej komedii o Grzegorzu Dyndale występuje w roli tytułowej Stanisław Łapiński. Łapiński — to wielka tradycja komizmu na scenie polskiej. To zawsze święto dla tych, którzy chcą się pośmiać. Kunszt Łapińskiego odzwierciedla z ogromnie przekonywającą siłą powszechne, nieśmiertelne wady i śmieszności ludzkie.

PLASTYKA. Dziś, t. j. w niedzielę, 6 czerwca, o godz. 12 w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych w Łodzi (Park Sienkiewicza) odbędzie się Wystawa Zbiorowa obrazów, rysunków i rzeźb utalentowanych artystów: M. Bromberga, S. Gliksmana, S. Gorszajna i D. Szenfelda. Nie jestem wielkim znawcą, ale zapamiętałem z poprzednich wystaw obrazy Bromberga. Przechodnie, snujący się po ulicach Łodzi, czy wiecie co to jest „koloryt" Łodzi? — A jednak takowy istnieje. Wpatrzeć się tylko w krajobrazy Bromberga.

Koncert w parku

Dziś odbędzie się bezpłatny koncert popularny w parku Źródliska w godz. od 16—18 i w parku Julianów w godz. od 18—20. Grać będzie Orkiestra Dęta Elektrowni Miejskiej pod dyr. Józefa Włodarczyka.

Sztuka powinna być zrozumiała

Polska jest krajem dużych kontrastów w sztuce. Twórczość artystyczna wyprzedza siedmiomilowymi krokami masy, które w żaden sposób nie mogą nadążyć za wyprzedzającą ją awangardą. Mówię w tej chwili o zagadnieniach muzycznych. Pomiędzy tym, co się u nas tworzy, a tym, co zdolny jest „skonsumować" przeciętny słuchacz — istnieje przepaść. W wyniku — twórcy narzekają na brak zrozumienia, słuchacze — na niezrozumiałość. I narzekają nie tylko ludzie pozbawieni jakiejkolwiek kultury muzycznej, nie tylko „prostacy", lecz nawet tacy, którzy, powiedzmy, zdolni są już zrozumieć muzykę Chopina, którzy nawet już zachwycają się twórczością „Młodej Polski". Nie całkowici więc barbarzyńcy, nie ciemniacy muzyczni, ale ludzie na pewnym poziomie.

Nie zamierzam krytykować współczesności, szanuję ambicję naszych młodych kompozytorów do dorównania kroków zagranicy. Ale stwierdzić należy, że artyści nasi, goniąc za nowoczesnymi prądami, oddalają się za bardzo od polskiego słuchacza. Sukcesy, jakie odnoszą kompozytorzy nasi za granicą, mają duże kulturalne znaczenie. Z drugiej strony jednak, wytwarzając zbyt wielki dystans między rodzimą twórczością, a przeciętnymi „spożywcami" muzycznymi, — zawisają w próżni. Zjawisko zresztą, o którym mówię, nie jest tylko zjawiskiem specjalnie polskim. Na oddalenie się sztuki współczesnej od mas, narzekają również za granicą.

Wszyscy więc, zaniepokojeni tym stanem rzeczy, nawołują do odwrotu. Nie tylko laicy i krytycy, ale i ci, którzy kroczyli dotąd sami w pierwszych szeregach awangardy. Mam tu np. na myśli znakomitego kompozytora radzieckiego, Sergiusza Prokofjewa, twórcę o ambicjach bezwzględnie postępowych, chlubę nowoczesnej muzyki rosyjskiej. Prokofjew, urodzony w roku 1891, młodzieńcem już nie jest. Dość wcześnie uległ wpływowi Igora Strawińskiego i radykalizmowi jego muzyki, uchodzi za najbardziej obok Strawińskiego wybitnego nowatora. Zyskał sobie wielki rozgłos, dzieła jego rozeszły się szeroko po świecie. Wytworzył sobie indywidualny styl, zwłaszcza w muzyce fortepianowej i w operze. Sławę światową zyskała mu opera „Miłość do trzech pomarańcz". Lecz sława europejska nie dała mu zadowolenia. Kiedy wrócił do ojczyzny i zauważył dystans, oddzielający go od społeczeństwa, postanowił lepiej dostosować się do wymagań ogółu. Stwierdził oddalenie między swymi osiągnięciami i zbyt daleko posuniętą rozbieżność między swą „ideologią" muzyczną, a społeczeństwem. Zaczyna więc pisać w innym stylu. Pisze „Mowę Stalina", operę „Wojna i pokój", suitę „Rok 1941". Nie uchyla się i przed muzyką do filmów, przeznaczoną dla szerokich mas. Nie oburzył się na dyskusję, że muzyka nowoczesna zbyt oddaliła się od pojęć i uczuć narodu. Zastanowiwszy się nad nadmiernym przerostem formy nad treścią, doszedł do wniosku, że można z tej formy zrezygnować. Że można wypowiedzieć się indywidulnie — i w bardziej zrozumiałym dla mas języku muzycznym.

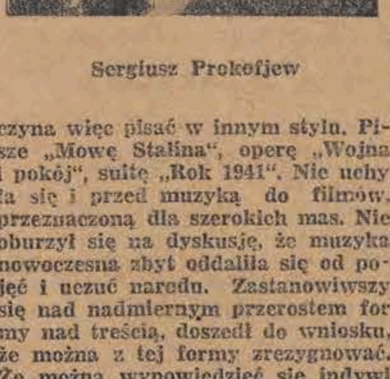

Sergiusz Prokofjew

W ostatnim numerze organu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej „Przyjaźń" czytamy szereg niezmiernie interesujących i charakterystycznych wypowiedzi Prokofjewa na temat „zreformowanej" twórczości. Prokofjew zgodził się z opinią, że twórca nie powinien oddalać się zbytnio od swego pokolenia, że artysta nie chcący zawisnąć w próżni, musi utrzymać kontakt żywy z otaczającym go światem. „Siła i życiowość wszystkiego, co tworzyli wielcy koryfeusze muzyki, polega na tym, iż utwory ich były zawsze bliskie i zrozumiałe dla ludu. Kompozytorzy ci nie zamykali się w swym twórczym laboratorium, byli związani z ludem, czerpali z jego skarbnicy i tworzyli dla niego. Takie są postępowe, demokratyczne tradycje światowej klasy muzycznej".

„Miliony prostych ludzi nie rozumieją formalistycznych spekulacji. Nie jest mi łatwo dojść do tego wniosku — powiada Prokofjew. I ja sam mam za sobą grzechy dopuszczenia w swej twórczości do przerostów formalistyki".

„W kwestii znaczenia i wagi melodii nie miałem nigdy wątpliwości. Kochając melodię, uważałem ją za najważniejszy element muzyczny. Pracuję nad ulepszeniem jej jakości w mych utworach już od wielu lat. Stworzenie melodii zrozumiałej od razu nawet dla niewtajemniczonych słuchaczy, a równocześnie oryginalnej, jest najtrudniejszą sprawą dla kompozytora. Czyha tu na niego całe mnóstwo niebezpieczeństw, można wpaść w trywialność, lub w płyciznę, bądź też w nieświadomy plagiat. Pod tym względem tworzenie bardziej skomplikowanej melodii jest znacznie łatwiejsze. Zdarza się i tak, że kompozytor, zbyt długo operując swoją melodią, niedostrzeżenie dla siebie czyni ją zbyt wyszukaną lub skomplikowaną, kosztem jasności muzycznej. W te zasadzki wpadałem i ja, w trakcie swej pracy twórczej".

„Atonalność, która jest bardzo często związana z formalizmem, jest bezwzględnie moją winą — powiada Prokofjew". „Muszę stwierdzić, iż pociąg do muzyki tonalnej odczuwam już dosyć dawno — od chwili, gdy jasno odczułem, iż budowa utworu muzycznego, w tonie jest równoznaczna z budową domu na mocnym fundamencie, podczas gdy budowa bez tonu jest budową na piasku".

„W mojej nowej operze zamierzam wprowadzić tria, duety i rozwinięcie pod względem kontrapunktu chórów, w których nadzwyczaj interesujące są szkice rosyjskich ludowych pieśni północnych. Jasne melodie i w miarę możności prosty wyraz harmonijny — są to elementy, do których będę dążył w operze".

„Będę szukał jasnego języka muzycznego, zrozumiałego i bliskiego dla naszego ludu".

St. Woyna - Gwiaździński

August Wilkoński (1805—1852)

LIST Z NOSKOWA

Nosków, 1 kwietnia 1837

Kochany Władziu!

W OSTATNIM liście doniosłem ci, że Jaśnie Wielmożna Prezesowa z Kozery, na imieninach u hrabiego w Dymnicach, publiczny z majorem Ostrołęskim uczyniła zakład, że każdego człowieka, bez wyjątku, pozna z postaci i z rysów twarzy, jakiego jest stanu, urodzenia i pochodzenia. Wielu obecnych i ja z nimi, natychmiasteśmy wygranej majorowi winszowali, ale znaleźli się i stronnicy prezesowej. Ostatnim przodował filozof od ciemnej gwiazdy, sławny odszczepieniec XIX stulecia baron Barłoguski, ten sam który pracuje nad dziełem: „O życiu wywarów na karm dla ludzi roboczych“, a nawet pan baron oświadczył, że do połowy zakładu należy. Po skończonej stypie, major i kilku z młodzieży na noc do mnie pojechali. Długośmy radzili, kogoby obrać z plebejuszów, który by naszym przeciwnikom nieznany rolę patrycjusza trafnie odegrał. Aliści szczęśliwie przypomniał mi się niezaprzeczony plebejusz, niemniej przeto wytworny światowiec Szczepan..., syn trębacza od fary Poznańskiej, a po kądzieli wnuk rybaka z Kruszwicy; Szczepanek, z którym do gimnazjum i na uniwersytet chodziłem. Gdym go majorowi i szanownym sprzymierzonym wiernie opisał, wszyscy zgodzili się na to, ażeby pana Szczepana cichaczem jak najrychlej sprowadzić. Tejże samej nocy odesłałem list na pocztę do Wielkopolski...

...O szczegółach naszej wielkiej ostatecznej rady, dowiesz się z czynów, które skreślę poniżej; tutaj przytoczę część mojej dodatkowej z Szczepanem rozmowy, iżbyś się o jego zdolność nie obawiał.

— Pamiętaj tylko Szczepanku, gdy przyjdziemy między te wrony egipskie, że winieneś, mówiąc po polsku, używać często składni francuskiej i wyrazy polskie przeplataj o ile można najwięcej cudzoziemskimi; takie papuzie majaczenie różnymi językami, za najwyborniejszą posłuży ci maskę; i nie szczędź tym razem drogiej mowy naszej: kalecz, morduj każdy okres, każde słowo; skalaj każde ust roztwarcie...

...W kilka dni potem, chyża wieść z wioski do wioski, z dworca do dworca, zazlajanym telegrafem biegła, że do mnie wprost z Madrytu przyjechał Ademar hrabia Firlej; że ojciec Ademara przed dwudziestu laty zginął pod puginałami włoskich bandytów; że matka Ademara jest księżniczką hiszpańską de los Manos Espinada; że Ademar dlatego Madryt opuścił, ponieważ się w nim pokochała królowa, a na związek takowy Kortezy na teraz zezwolić nie chcieli itd. itd.

PANI Paplecka, dziedziczka Milczącej Wólki, mając sobie przez Stasia te wszystkie szczegóły w wielkim sekrecie powierzone, lękając się, aby się ktokolwiek z ust innych o tym nie dowiedział, z pościelą na objazd powiatowy wyjechała i podobno, że najlepszą ochwaciła fornalkę, ale też zato przed ostatnim wtorkiem stanęła u prezesowej, do której na wielki bal całe sąsiedztwo i ja z mym gościem przez siostrzeńca pani prezesowej zaproszony byłem.

O godzinie czwartej z południa, w największej paradzie, zajechaliśmy przed pałac w Kozerach. Wszystkie dolne szyby, a nawet niektóre z górnych, mozaikowane były różnorodnymi twarzyczkami damskimi, w pośród których tu i ówdzie najeżone mężczyzn wąsy komiczną stanowiły sprzeczność. Pod kolumnadą przyjął nas rodzony brat prezesowej, hrabia Szumiłło, niegdyś szambelan Stanisława Augusta, dzisiaj rezydent w Kozerach i niezmordowany angielskiej gitary zwolennik, a francuskich aryetek zapalony miłośnik...

PREZESOWA, spostrzegając nas wchodzących, jak z procy wyleciała z fotelu i przyspieszonym kołysaniem starała się pierwej od nas do środka salonu dobieżeć; jakoż w samym środku miałem zaszczyt wygłosić:

„Madame! j'ai l'honneur de vous présenter M. le comte F“.

Wyrazy „le comte F.“ wymówiłem tak dobitnie, że całe towarzystwo nie wyjmując, o zgrozo, i dam zlekka powstało. Pani prezesowa usunąwszy się półkroczka wstecz zrobiła wielce wspaniały dyg; towarzyszył mu uśmiech szczęścia. Pan hrabia F. nie ruszając się z miejsca, pchnął swoją postać naprzód, przybrał wyraz twarzy nader poważny, uprzejmem uszanowaniem okolił usta i pięknym narzeczem salonów paryskich, wyrzekł w języku francuskim, głosem umiarkowanym i słodkim:

— Pani! Zaszczyt być przedstawionym pani prezesowej, zwiększa się dla mnie familejnym uczuciem, bo nazwisko rodziców pani ozdabia genealogiczne przodków moich drzewo.

Prezesowa słysząc te wyrazy, wymówione wobec całego sąsiedztwa, ogłaszające, że z F. jest spokrewniona, łzami radości maleńkie zwilżyła oczy, a przymrużając je rozkosznie, drżące zaimprowizowała westchnienie:

— Ach! ileż to razy moi rodzice wspominali... Co do mnie ubogą jestem w wyrazy, aby moją radość wysłowić, że tak godnego poznaję kuzynka...

... Całym towarzystwem otoczeni, w maleńkiej procesji zbliżaliśmy się do kanapy, Ademara usadzono na wielkim fotelu; panie cisnęły się o zajęcie najbliższego miejsca przy panu hrabim F., niewdzięczna prezesowa zapomniała do mnie wyrzec i słówka. Natomiast Paplecka z Milczącej Wólki, chwytając mnie grzecznie za rękę, odwiodła na stronę i spytała skwapliwie, jak długo hrabia F. w Polsce zabawi? — Zależeć to będzie od listów z Madrytu. — Czy matka hrabiego istotnie księżniczka? — Związkami pokrewieństwa z Burbonami złączona. — I pan znasz hrabiego? — Od lat 26 maleńkim jeszcze dziecięciem. — I pan hrabia znajomi się z panem? — Zaszczyca mnie swoją przyjaźnią; podróżowałem z nim przez lat kilkanaście...

GDYM się na Ademara obrócił, spostrzegłem, że wszyscy, jak w cudowną tęczę, weń oczy wlepione mieli. Nawiasowo a najgrzeczniej właśnie go egzaminowała prezesowa co do jego stosunków majątkowych. Hrabia odpowiedział, że podróż jego do Polski ten tylko ma cel, aby o spadek ojczysty rozpocząć proces; co zaś do macierzystego majątku, dodał niedbale „należy do les plus brillants en Espagne“...

Nie będę cię nudził opisywaniem całego mnóstwa szczegółów tych wszystkich hołdów, jakimi z ubliżeniem własnej godności wszyscy obsypali mniemanego Firleja. Barłoguski odzywał się do naszego Szczepana z taką uniżonością, że zdawało się, jak gdyby pan baron u hrabiego o posadę podleśnego się starał. Prezesowa o mało, że całego słownika dla wyrazu „mon cher kuzynku“ nie zapomniała, a syn trębacza widząc, ile ją swoim kuzynostwem uszczęśliwił, co chwila także „ma respectable cousine“ powtarzał. Wystaw sobie do jakiego stopnia pomieszało się w głowie Barłoguskiemu, że ile razy F. do niego przemówił, on zawsze z krzesła się zrywał i mimo grzecznych próśb siedzącego, dopóty usiąść nie chciał, dopóki F. wszczętej z nim rozmowy nie ukończył. Podczas wieczerzy przyjechał Ostrołęski. Prezesowa, przy przyjęciu pocałowania swej rączki, szepnęła mu z cicha: — Majorze, connaises vous le comte F.? Otóż to z pierwszego wejrzenia poznasz wysokie urodzenie. Savez vous on jest moim kuzynem, rodzi go hiszpańska księżniczka de los Manos Espinada.

Major odpowiedział głośno: „pomówimy o tym potem“. Prezesowa się zmieszała i zwykłą kobiecie przenikliwością z tych kilku wyrazów majora domyślając się reszty, pełnym rozpaczy wzrokiem na mnie rzuciła.

MIMO wszelkiej usilności, śmiechu wstrzymać nie mogłem. Prezesowa zbladła, zsiniała i nagle z zadziwieniem całego towarzystwa udając wielką słabość, do przyległego oddaliła się pokoju. Roznoszono pasztet z dzikich gołębi z truflami, gdy się ten drugi akt rozpoczął. Paplecka bezwłocznie wracając od prezesowej, prosiła mnie, abym za nią pośpieszył. Wyznaję ci, mój Władziu, że mnie trochę zimno przeszło, wypiłem więc dla lepszej odwagi całą szklankę czerwonego wina, utarłem serwetą usta i udałem się do prezesowej. Prezesowa, siedząc na kozetce, mając przed sobą trzy wielkie flakony z trzeźwiącymi kordyałami, głosem drżącym i słabym prosiła, abym się do niej przybyliżył i pocichu do ucha spytała: „Panie Auguście, powiedz mi pod słowem honoru, co to jest za F.? Czyli mnie tylko za bardzo nie skompromitowałeś?“ — „To jest również cicho do ucha odpowiedziałem, Szczepan, syn trębacza od fary Poznańskiej“. Prezesowa wrzasła i nadoprawdy zemdlała. Ile tylko było białogłów, wszystkie wbiegły na krzyk Papleckiej, mężczyźni powstali od obiadu, zrobiło się wielkie zamieszanie. Korzystając ze szczęśliwej chwili, już się z F. na dziedziniec wymykam, ale mnie w sieni Paplecka za poły schwyciła, prosząc błagalnie: „Panie Auguście! przez litość, powiedz mi coś ty szepnął prezesowej?“

— Zmiłuj się pani, puszczaj mnie; nie mogę; zdradziłbym... tajemnicę stanu.

Ciekawość Papleckiej nie znała granic; klęka i woła: — W imię Boga, wyjaw mi ten sekret, bo w twojem ręku zemdleję!

Lękając się nowego wypadku, nachylam się do ucha Papleckiej. „Pani możesz mnie zgubić! Gdyby moja matka z grobu wstała, słowa nikomu nie powiem. Mniemany F., którego pani poznałaś jest Lucyan Bonaparte“. Paplecka skamieniała, ja z F. skoczyliśmy do pojazdu. Wczoraj słyszałem, że Barłoguski i szambelan, za mniemaną obrazę prezesowej, pojedynkiem się odgrażają. Co się dalej stanie, doniosę; obecnie moje pisanie kończę, bo wyjeżdżamy na proszony kawalerski obiadek do majora, od którego bliższych szczegółów o zakończeniu drugiego aktu się dowiemy. Całunki i bratnie uściski.

Szczerze cię kochający Au. Wi.

Pytanie i odpowiedź

— Dlaczego w bankach przeważnie okna są zakratowane?

—Ażeby panowie bankierzy po trosze się do tego przyzwyczajali...

Rzecz gustu

— Słyszałem, żeś się ożenił. Ładną masz żonę?

— Wiesz, to rzecz gustu. Mnie się np. nie podoba...

Dwa kawały o teściowej

Zięć pochował teściową. Kiedy z cmentarza wraca do domu, spada mu kawałek cegły z dachu na głowę. Spoglądając na żonę, rzecze: — Mamusia jest już w niebie...

*

Teściowa klnie zięcia:—Żeby ci wszystkie zęby wypadły, prócz jednego!

Zięć z zaciekawieniem: — Dlaczego prócz jednego?

Teściowa: — A ból zęba, to nic?

U lekarza

— Słyszałem, że pan doktór każdego pacjenta zapytuje, co jadł poprzedniego dnia na obiad. Czy to jest potrzebne do określenia choroby?

— Do określenia choroby właściwie nie, ale ja się orientuję co do wysokości honorarium, jakiego mam żądać.

W dziecinnym pokoju

— Mamusiu, Franek nie daje mi miejsca w łóżku!

— Jakto, czy on zajął więcej niż połowę?!

— Co to to nie, ale on się położył w środku, a mnie każe leżeć po obydwu stronach.

— Proszę wszystkich o przyjemny wyraz twarzy...

— Co by pani powiedziała, gdybym się ośmielił prosić ją o rękę?
(„Ici Paris“)

Rysunek bez podpisu
(„Everybody's“)

Słuszna uwaga

W palarni teatralnej jakiś jegomość prosi pana z lewej strony o papierosa, a pana z prawej o ogień. Na to ktoś z boku: — Zauważyłem, że z przyborów do palenia zabiera pan ze sobą tylko twarz...

Apetyt

— Jak tam z apetytem? — pyta lekarz.

— Oj, źle panie doktorze! Nawet te potrawy, których mi pan doktór zabronił, już nie smakują...

Prezent

— Na święta otrzymasz śliczny prezent. Co wolisz, Michasiu, braciszka czy siostrzyczkę?

— Jeżeli to mamusi nie zrobi różnicy, to wolałbym konia na biegunach...

Humor naszych dziadków

Z rozmyślań

Praca umila nam życie, nie można jednak powiedzieć, żeby próżniactwo robiło je tak bardzo nieprzyjemnym.

Żałoba eleganckiej wdowy podobna jest do ogłoszenia postępowania spadkowego według procedury... kokieteryjnej.

Dlaczego o przepiciu się wódką wyrobnika Walentego donoszą wszystkie gazety, a o przepiciu się szampanem pana Antoniego żadna z gazet nie wspomina ani słowa?

Kobieta niemalująca się podobna jest do obrazu olejnego znakomitego pendzla. Kobieta malująca się podobna jest do oleodruku. I to obraz, i to obraz, — a jednak jaka wielka różnica.

W jaki sposób pan Michał został pułkownikiem

Pan Michał, tęgi dziadowina, był niegdyś w wojsku podchorążym. Kiedy osiadł na gospodarstwie w Woli, przez grzeczność nazywano go porucznikiem, — potem przeniósł się o dziesięć mil drogi na dzierżawcę do Węchadła, a poczciwi sąsiedzi wnet go zaawansowali na majora, — gdy zaś po kilku latach kupił folwarczek w inszej gubernii, zaczęto go nazywać pułkownikiem.

Żeby jeszcze kilka razy się przeprowadzał, to niezawodnie zostałby feldmarszałkiem.

Sprawozdanie z targu... karnawałowego

Pogoda stała, powietrze łagodne. Usposobienie dość ospałe, pomimo znacznego dowozu z prowincji. Panny z nieruchomością poszukiwane bardzo, panny z protekcją w braku pierwszych znajdują amatorów.

Na panny z samemi tylko cnotami, loco Warszawa, popyt żaden. Kawaleria goła, w żądaniach wygórowana. Za Lolusia wątpliwej wartości żądano 30.000 rs. Nabywców nie było.

Inwentarz zato bardzo tani. Za jaką taką kolację można dostać wytrwałego tancerza na całą noc.

W szkole

Nauczycielka: — Jeżeli ja mówię: Jestem piękna, to jaki to jest czas?

Uczeń: — Czas przeszły...

Zreformowane przysłowie

Wiedzą sąsiedzi, za co kto siedzi!

— Karolu, czy już dawno czekasz?

OBIEKTYWEM I OŁÓWKIEM

Tatuś jest za biedny na to, żeby wprawić kraty w okna dlatego kupił mi to...

Niemiecka umiejętność „robienia czegoś z niczego" w warunkach obecnych dochodzi do perfekcji. Można zaryzykować twierdztnie, że Niemcy żyją w „śmieciach". Ostatnim krzykiem mody są tam pantofelki damskie i półbuciki męskie na podeszwach i obcasach metalowych. Niemiecki inżynier Kuhn z Hamburga wykonuje takie pantofle z 3-ch puszek po konserwach angielskich.

— Co się stało pańskiej żonie?
— Nic wielkiego. Chciała mi powiedzieć coś jadowitego i sama ugryzła się w język.

350 przodowników młodzieżowych wyścigu pracy zostało odznaczonych i nagrodzonych podczas uroczystości w Warszawie.

Zdjęcie nasze przedstwia rekordzistę Polski ob. Łykowskiego z fabrygi Cegielskiego w Poznaniu, który wyrobił w kwietniu 704 proc. normy

W ramach obchodu Tygodnia Ligi Lotniczej w całym kraju odbywają się uroczystości i imprezy, obrazujące nasz dorobek lotniczy. Na zdjęciu znany pilot szybowcowy Zając na chwilę przed startem na lotnisku Gocławskim.

Aha, moja droga, dobrze, że mi się przypomniało, czy wykupiłaś już przydział konserw na kartki?

Pan chce u nas pracować przy nakładaniu sardynek? A jaką pan ma praktykę w tym zawodzie?

— Pracowałem 3 lata jako motorniczy w tramwajach łódzkich.

Nowy Ambasador Czechosłowacji w Polsce Franciszek Pisek

Grecja, drogie dzieci jest krajem tak pięknym, że cudzoziemcy nie chcą jej opuścić...

Tak historyczne przeznaczenie potraktowało wspaniały pomnik Wilhelma we Wrocławiu. Z niemieckiej buty pozostały gruzy, które usuwa się obecnie, przygotowując teren pod wystawę Ziem Odzyskanych.

— No i co?? Narzeczony zwiał?

Największym wydarzeniem politycznym ostatnich tygodni w naszym kraju była wizyta bułgarskiej dele-gacji rządowej z premierem Jerzym Dymitrowem na czele.

Pomiędzy rządami państwa bułgarskiego i polskiego została zawarta umowa, która określa działanie obu państw w duchu wzajemnej pomocy i wspólnych przekonań politycznych. Na zdjęciu powitanie na lotnisku warszawskim.

Tak wyglądają patrioci greccy walczący o wolność swego narodu. Obok mężczyzn stoją kobiety, które poszły wspierać swych mężów i braci w walce o wolność i sprawiedliwość. W Atenach i Tebach na podstawie wyroków sądów nadzwyczajnychstracono znowu 6 patriotów greckich, w tym 3 kobiety.

Mimo, iż rząd gen. Markosa wysunął propozycje pokojowe, faszystowski rząd ateński i imperialiści amerykańscy w dalszym ciągu nie chcą zrzeczygnować z walki.

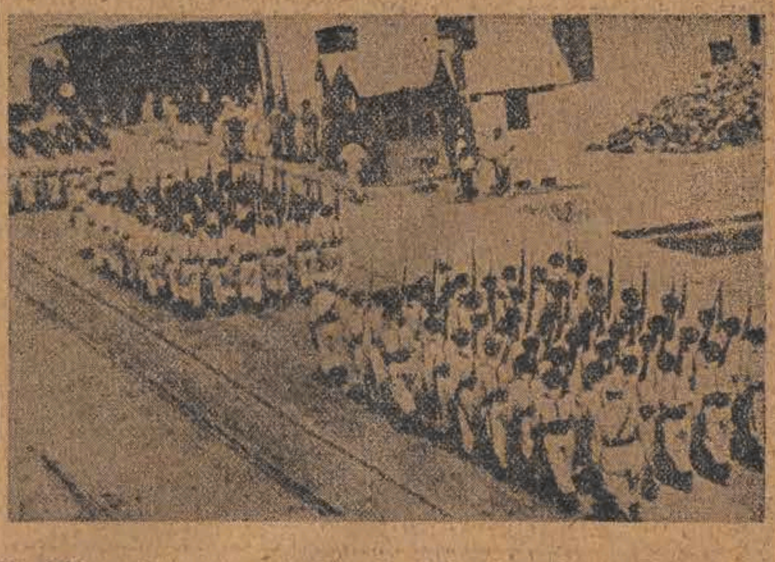

Libańskie wojska opuszczają Beyrut udając się na front arabsko żydowski, żeby również wziąć udział w walce.
Zdjęcie nasze przedstawia wojska libańskie we frontowym umundurowaniu angielskim maszerujące ulicami Beyrutu.

Krymowa i Babajewa — studentki Turkmeńskiego Instytutu Rolnego z zamiłowaniem oddają się studium agronomii. Kwiaty zza których wyglądają dziewczęce twarzyczki zostały wychodowane przez nie same.

W służbie robotniczej sprawy

„...krew i życie oddane dla zwycięstwa socjalizmu"

NORBERT BARLICKI

Ciężkie i trudne były tamte lata trzydzieste dla polskiej klasy robotniczej.

Fala faszystowskich wpływów rozlewała się po Europie. Rozbicie niemieckiej lewicy, zdrada w szeregach socjal-demokracji, sprzedajność Welsów i Legienów ułatwiły Hitlerowi dojście do władzy. Mury wiedeńskiego „Karl-Marks-Hofu" kruszyły się pod pociskami armat Dollfusa. Reakcja prowadziła ofensywę przeciwko wszystkim siłom postępu. Wewnątrz kraju sanacyjna dyktatura coraz wyraźniej przyjmowała swoiste kryptofaszystowskie formy. Ostrze prześladowań kierowało się przedewszystkim przeciwko lewicy proletariackiej, która konsekwentnie demaskowała klasowy charakter rządów piłsudczyzny, mobilizując masy pracujące do walki nie tylko o samą poprawę bytu, ale o cel zasadniczy: zmianę ustroju, odrzucenie kapitalistyczno-obszarniczego jarzma.

Walka do zwycięstwa

Jasnym się stawało, że wyścig zbrojeń, w którym obok wielkich mocarstw brali udział niemal wszyscy ich drobni satelici, prowadzi do nowej imperialistycznej rzezi — wielkiej organizowanej przez faszyzm prowokacji. W tych warunkach konieczne było zajęcie zdecydowanego stanowiska przez klasę robotniczą po to, by mogła ona dążyć do przekształcenia imperialistycznej wojny w walkę o ostateczne społeczne zwycięstwo nad obozem reakcji.

Na jednym z wielkich zgromadzeń robotników warszawskich mówił wówczas Norbert Barlicki:

„Jeżeli faszyzm w konsekwencjach swych zbrojeń wywoła nową wojnę, w której chłop i robotnik poświęcić będzie musiał krew i życie, to niech pamięta, że jego krew i życie oddane będą dla zwycięstwa socjalizmu. Nie oddamy z rąk karabinów, dopóki idea socjalizmu nie zapanuje na świecie".

Zasada rewolucyjnej jedności

Podstawą zwycięskiej walki o socjalizm jest budowanie i umacnianie jedności klasy robotniczej. Rozłam wewnętrzny, podział na odrębne organizacyjne nurty, może zostać przezwyciężony tylko na gruncie przyjęcia jedynie słusznej marksistowskiej koncepcji, oczyszczonej od obcych ideologicznie i klasowo naleciałości. Około zespolonego proletariatu skupiają się jego naturalni sojusznicy: chłop i inteligent pracujący.

Szeroki front świata pracy stanowił też w latach walki z faszyzmem silną zaporę przeciwko jego wszelkim atakom. W spoistości tego frontu tkwiła gwarancja osiąganych zwycięstw — w chwilowej chwiejności — przyczyna przejściowych porażek. **Jednolity front jako oręż bojowy klasy robotniczej potwierdzał swoją wartość wszędzie, gdzie tylko opierał się na konkretnej, ideologicznie pogłębianej współpracy obydwu nurtów ruchu.**

Analiza procesów historycznych wykazywała i wykazuje dobitnie, że jednolity front prowadzi do decydujących zwycięstw tylko wtedy, gdy nie ogranicza się pojmowania jego wyłącznie do koncepcji taktycznej, ułatwiającej jedynie rozegranie klasowej batalii, lecz pojmowanie to zgodne jest z marksistowską oceną perspektyw rozwojowych, wiodących ku pełnemu zjednoczeniu partii robotniczych. **Założenia ideologiczne potwierdzają się w pełni w organizacyjnej praktyce, tylko wtedy, gdy ma się odwagę domyśleć je do końca i wyciągnąć z nich ostateczne wnioski.**

Droga tow. „Oskara"

Jednolity front polskiej klasy robotniczej w okresie walki z faszyzmem wyrastał przede wszystkim na gruncie pogłębiającego się uświadomienia mas, które w zgodnym współdziałaniu rewolucyjnym widziały skuteczny środek do przezwyciężenia zakusów reakcji i realizacji wielkiego zadania: obalenia ustroju wyzysku i ucisku. Niejedną przeszkodę przełamywali wówczas konsekwentni działacze robotniczy, aby wbrew oportunizmowi ówczesnego kierownictwa PPS, wbrew wszelkim próbom pielęgnowania nastrojów wzajemnej niechęci tworzyć podstawy jedności działania socjalistów i komunistów w walce przeciwko wspólnemu wrogowi o wspólną sprawę.

Do ludzi tych należał Norbert Barlicki, jeden z najwybitniejszych działaczy i publicystów lewicy polskiej w okresie międzywojennym. Konsekwentna droga wiodąca przez lata Jego działalności społecznej i politycznej, przez redakcję „Dziennika Popularnego"— do chwili, gdy w pierwszym okresie konspiracji rozpoczął organizacyjną odbudowę partyjnych szeregów w oparciu o zasady lewicowego socjalizmu — stanowi **jeden z najpiękniejszych momentów bojowej tradycji całej polskiej klasy robotniczej obydwu jej nurtów, zmierzających dziś ku pełnemu zjednoczeniu.**

Ten nowy etap, etap przygotowania do jedności organicznej, jest właśnie realizacją wniosków, wyciągniętych z zasad jednolitego frontu. Dlatego też postać Norberta Barlickiego nabiera obecnie szczególnego znaczenia jako jeden z wielkich drogowskazów na drodze ku urzeczywistnieniu wielkiego celu.

Właśnie proletariat Łodzi w pamięci swej najżywiej może zachowa na zawsze dzieło Norberta Barlickiego, jednego z tych ludzi, którzy tu, w robotniczym mieście przed laty rozpoczynali rewolucyjną walkę. **W roku bieżącym mija bowiem 40 lat od chwili, gdy tow. „Oskar"-Barlicki, aktywista PPS-Lewicy zmuszony prześladowaniami carskich żandarmów, opuścił** po raz pierwszy Łódź, udając się za granicę.

Do końca wierny idei

Tradycja lewicy socjalistycznej, stanowiąca podstawę ideologiczną odrodzonej PPS, nie jest tylko zbiorem wspomnień o ludziach, których nazwiska wywołuje się z pamięci w dniu robotniczych świąt. Stanowi ona trwały dorobek polityczny — poważną część doświadczeń całej klasy robotniczej, zmierzającej do urzeczywistnienia testamentu Norberta Barlickiego — jedności swych szeregów.

Przez jedność prowadzi droga do socjalizmu. Norbert Barlicki głęboko w to wierzył. Wspomnienia obozowych przyjaciół z koszmarnych dni Oświęcimia przekazały nam też jedne z ostatnich jego słów, gdy mówił, że pragnie żyć po to, by „...móc budować ten przyszły ustrój braterstwa narodów— socjalizm".

TADEUSZ SOŁTAN

W 68-mą rocznicę urodzin

ŻYWOT NIEZŁOMNY NORBERTA BARLICKIEGO

Zawsze pełen ognia i zapału, rewolucjonista o głębokim zrozumieniu praw rozwoju społecznego i postępu niezwykle odporny na ciosy, których życie nie szczędzi swym wybrańcom, NORBERT BARLICKI, wedle ludzkich rachub i przewidywań, powinien był dotąd jeszcze być między nami. Powinien działać i budować Polskę Ludową, której nadejście przybliżał ofiarną pracą całego życia. Stało się jednak inaczej. Z woli Hitlera i jego siepaczy tow. Norbert Barlicki poniósł śmierć męczeńską w obozie zagłady, w Oświęcimiu.

LATA SZKOLNE I AKADEMICKIE

Urodził się 6 czerwca 1880 roku w Radomiu, gdzie otrzymał świadectwo dojrzałości, potem kształcił się na uniwersytecie warszawskim studiując prawo i nauki społeczne.

Od wczesnej młodości zarabiał lekcjami na własne utrzymanie i pomagał rodzinie. Bardzo zdolny, mógł być celującym uczniem, doskonałym i poszukiwanym korepetytorem, a mógł jednocześnie znajdować czas na dokształcanie się przez czytanie dzieł naukowych. Wkrótce nauczył się trafnie oceniać istniejące wówczas w Polsce stosunki. W 7 kl. gimnazjalnej był już członkiem tajnej socjalistycznej organizacji radomskiej i prowadził kółka robotnicze

W życiu studenckim w Warszawie odgrywał poważną rolę, był przewodniczącym akademickiego stowarzyszenia „Spójnia", organizował tajne nauczanie, przemawiał, rozpalał umysły, budził wolę do walki

OTWARTA WALKA

Miał lat 24, gdy po ukończeniu studiów uniwersyteckich, objął redakcję „Kuriera Sosnowieckiego" i nadał mu charakter radykalny. Pismo było rozchwytywane przez robotników Zagłębia i szeroko rozpowszechniane także w Łodzi.

Artykuł p. t. „Robactwo", skierowany przeciw Narodowej Demokracji i jej niecnym praktykom, spowodował ustąpienie młodego redaktora.

W 1905 r. udaje się do Warszawy i bierze wybitny udział w rosnącym, jak burza, ruchu rewolucyjnym. Świetny mówca zdobywa popularność w szeregach robotniczych, ale zwraca zarazem na siebie uwagę carskich żandarmów.

Z ramienia CKR PPS udaje się do Łodzi, gdzie pod obcym nazwiskiem działa: przemawia, organizuje. Na wiosnę 1906 r. zmuszony jest ze względów konspiracyjnych opuścić robotniczą Łódź i udaje się do Wilna, gdzie redaguje „Dziennik Wileński".

POBYT ZAGRANICĄ

W Wilnie nie zaznaje spokoju, prześladowania żandarmerii zmuszają go do nielegalnego wyjazdu zagranicę. W Brukseli prowadzi dalsze studia, interesują go przede wszystkim nauki społeczne. W 1908 roku jest w Petersburgu, gdzie również oddaje się studiom uniwersyteckim, nie zaniedbując roboty partyjnej.

Po dwóch latach wraca do Warszawy i uczy w szkołach średnich, jako polonista. Świetne jego wykłady zdobywały mu serca i umysły młodzieży. Toteż młodzieżowe organizacje radykalne i niepodległościowe chętnie poddawały się kierownictwu młodego profesora.

WIĘZIEŃ MODLINA

Po wyjściu Rosjan z Warszawy zostaje z ramienia PPS radnym miejskim. Podczas okupacji niemieckiej wygłasza w Radzie Miejskiej wspaniałe przemówienie i składa deklarację niepodległościową w imieniu klubu PPS. Rozwścieczeni Niemcy aresztują go i osadzają w twierdzy w Modlinie, grożąc karą śmierci. Uwalniają go stąd dopiero wypadki rewolucyjne, związane z zakończeniem wojny 1918 r.

W Sejmie Ustawodawczym II-ej Rzeczypospolitej, po odzyskaniu Niepodległości zostaje posłem, jest pierwszym prezesem Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów i przewodniczącym CKW PPS, pełniąc jednocześnie zaszczytne funkcje publiczne.

Gdy dyktatura Piłsudskiego i pomajowy system rządzenia łamały prawo w państwie, gdy nikczemność razem z podłością i zaprzańśtwem prowadziły Polskę na skraj przepaści, w którą się stoczyła we wrześniu 1939 r., NORBERT BARLICKI widział jasno, że jedynie zjednoczona klasa robotnicza może się skutecznie przeciwstawić dyktaturze.

PROCES BRZESKI

We wrześniu 1930 r., jako przywódcę Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu, utworzonego ze stronnictw środka i lewicy, w celu obalenia dyktatutry Piłsudskiego, osądzono go w fortecy w Brześciu razem ze Stanisławem Dubois i Hermanem Libermanem oraz innymi przywódcami Centrolewu.

Proces brzeski, rozpoczęty niemal w rok po uwięzieniu, ujawnił demoralizację i korupcję kół rządzących. Przebieg procesu wywołał w całym kraju nieoczekiwaną przez jego organizatorów reakcję: oskarżonym okazał się rząd, a obrońcami prawo rządności stali się ci, których dyktatura umieściła na ławach oskarżonych.

O JEDNOŚĆ KLASY ROBOTNICZEJ

Sanacja ulękła się pogardzanej przez siebie opinii. Pomimo skazującego wyroku po pewnym czasie „urlopowała" skazanych. Norbert Barlicki i Stanisław Dubois w więzieniu wzmocnili swe przeświadczenie o konieczności tworzenia wbrew wszystkiemu i wszystkim jednolitego frontu klasy robotniczej.

Pragnąc przekonać słowem drukowanym o słuszności swego stanowisko, Norbert Barlicki zakłada „Dziennik Popularny" i staje na jego czele

Gdy na jesieni 1936 r. odbyły się w Łodzi wybory, lista PPS i Klasowych Związków Zawodowych zdobyła samorządową przeważającą większość. Wówczas Rada Miejska dwukrotnie powoływała NORBERTA BARLICKIEGO na stanowisko prezydenta miasta. Więzień brzeski nie mógł jednak uzyskać zatwierdzenia na stanowisku, gdyż decydowali o tym jego śmiertelni wrogowie, których małość i nicość ujawniał w artykułach, konfiskowanych w „Dzienniku" przed jego zamknięciem.

HOŁD WSPÓŁCZESNOŚCI

Wojna przerywa jawną i półjawną działalność lewicy partyjnej. W konspiracyjnych formach toczy ona jednak dalej walkę o realizację jedności działania polskiej klasy robotniczej. Niestety, już w 1944 r. następuje uwięzienie Barlickiego, a później Dubois i towarzyszy w obozie śmierci w Oświęcimiu, czyniąc poważną wyrwę w walczących szeregach.

Zginął przedwcześnie wielki rewolucjonista, żarliwy patriota, działacz bezkompromisowy, którego życie było najmocniej związane z hasłami Niepodległości i Socjalizmu. Pozostała żywą wielka Idea, której całkowite urzeczywistnienie będzie najwyższym hołdem współczesnego pokolenia, jaki można złożyć NORBERTOWI BARLICKIEMU i wszystkim, którzy odeszli, rewolucyjnym działaczom i bojownikom.

STANISŁAWA WOSZCZYŃSKA

Zbiórka na Wspólny Dom

miernikiem dojrzałości mas pracujących

W dniu wczorajszym w lokalu Komitetu Wojewódzkiego P.P.R. odbyła się odprawa miejskich i powiatowych pełnomocników P.P.S. i P.P.R. do zbiórki funduszów na budowę Wspólnego Domu obu partii robotniczych.

Pełnomocnicy zreferowali wyniki dotychczasowej akcji zbiórkowej, która — jak wynikało ze sprawozdań terenowych rozmiarami swymi objęła już prawie wszystkie ogniwa organizacyjne obu partii.

Na uwagę zasługuje fakt, że wyniki zbiórki akcji są wprost proporcjonalne do współdziałania w terenie pełnomocników P.P.S.-u i P.P.R.-u. Im współdziałanie pełnomocników było bliższe, tym lepsze rezultaty zostały osiągnięte.

Pełnomocnicy podali cały szereg danych statystycznych, z których wynika, że zbiórka funduszów na budowę Wspólnego Domu została przyjęta przez proletariat województwa łódzkiego jako manifestacja na rzecz jedności organicznej klasy robotniczej. Tym właśnie należy tłumaczyć fakt, że niemal

wszyscy członkowie obu partii opodatkowywali się na stosunkowo wysokie sumy, zgłaszając swój udział w akcji propagandowej.

Udział P.P.S.-owców w akcji zbierania funduszów jest masowy. We wszystkich ogniwach partyjnych w terenie, traktuje się akcję zbiórki jako jeden z najważniejszych mierników sprawności organizacyjnej i dojrzałości ideologicznej.

Podkreślić należy, że na fundusz budowy wpływają również dotacje od bezpartyjnych, którzy w ten sposób pragną zamanifestować swe sympatie polityczne dla obozu robotniczego pełnomocników wojewódzkich.

Odprawę zakończyły przemówienia tow. tow. Klepackiego i Domagały.

PPS ŻYCIE PARTYJNE

W poniedziałek, dn. 7 czerwca, o godzinie 17 w lokalu Dzielnicy Fabryczna PPS — ul. Wigury 4/6 odbędzie się odprawa sekretarzy i przewodniczących kół.

Na porządku dziennym sprawa reorganizacji kół.

SPORT

Nożycami i piórem

Gdy pochmurna i dżdżysta pogoda wypłoszy ze stadionów resztki entuzjastów tężyzny fizycznej, w redakcji sportowej następuje chwilowe odprężenie. Mija gorączka i pośpiech. Słabnie tempo pracy.

Nawet telefon, ten nasz jedyny przyjaciel, milczy jak zaklęty.

Nikt nie pyta o wyniki A, B i C-klasowych spotkań, nikt nie stara się w nas wmówić, że jego i tylko jego impreza zasługuje na specjalne uwzględnienie na łamach „poważnej" prasy, nikt wreszcie nie odwiedza nas w redakcji, aby przez dwie godziny dyskutować na temat wyrobu strzał do łuków.

Spokojnie i uważnie możemy więc czytać gazety. A kryje się w nich nie mało ciekawych wiadomości z życia sportowego.

WYROK.

Na przykład wczoraj ogłoszono wyrok sekcji piłkarskiej WKS Legia. Za agencją prasową „SAP" powtarzamy treść tego wyroku:

„Zarząd Autonomicznej Sekcji Piłkarskiej WKS Legia rozpatrywał sprawę picia wódki przez zawodników tego klubu — Andrzejkiewicza, Cyganika i Waksmana stwierdzając, że wyżej wymienieni pili wódkę, ale nie nadużyli jej. Zarząd ukarał tych piłkarzy 3-miesięczną dyskwalifikacją z zawieszeniem na 6 miesięcy".

Nie posiadamy w tej chwili dostatecznych podstaw do krytykowania orzeczeń sądu piłkarskiego. Mając jednak na względzie ujednostajnienie w całej Polsce sankcji przeciw sportowcom zaglądającym do kieliszka, chcielibyśmy już dziś wiedzieć, czy miara spożycia pół litra na osobę podlega wyżej wymienionej dyskwalifikacji z zawieszeniem, czy też oskarżony może liczyć na bardziej łagodny wymiar kary.

Interesuje nas również, czy w toku dochodzenia brano pod uwagę ilość wypitych kieliszków, czy też poprzestano na wizji lokalnej, polegającej na równym spacerze wymienionych piłkarzy po jednej, wąskiej deseczcze.

GLEBA I KAMIENIE.

Kolega „IKO" w warszawskim piśmie „Wieczór" w dowcipnym felietonie p.t. „Runda" wylewa krokodyle łzy na temat nieprzyjemnych awantur, jakie miały miejsce w ostatnim dniu przedolimpijskiego turnieju bokserskiego w Łodzi.

Uwagi autora nie są pozbawione słuszności. Nie taimy tego, że pewna część publiczności łódzkiej zachowała się niesportowo, krzywdząc tym popularnego sędziego p. Zapłatkę.

W każdym sprawozdaniu staramy się wskazać na błędy organizacyjne, jak również przed każdą imprezą apelujemy do mniej opanowanych widzów, aby swe nerwy trzymali na wodzy.

Zresztą publiczność łódzka wykazała już niejednokrotnie dostateczną wyrozumiałość nawet do przeciwników jej pupilka, którzy swym zachowaniem się na boisku lub w ringu na to absolutnie nie zasługiwali.

Ale mniejsza o to. W felietonie kol. „IKO" razi nas zakończenie. Nie należy być aż tak podejrzliwym detektywem i szukać głównych sprawców tam gdzie ich właściwie nie było.

Nigdy nie zgodzimy się więc z opinią autora, że w tym wszystkim, co działo się po walce Olejnika z Chychłą — działała reżyserska rączka.

I jeszcze jedno. Kol. „IKO" pisze na zakończenie:

Od dawna opinia Łodzi jest inspirowana demagogicznymi chwytami o rzekomej krzywdzie sportowców łódzkich, pomijanych w składach reprezentacji państwowych, krzywdzonych stale przez sędziów i przez władze sportowe.

Cóż więc dziwnego, że na glebie zasianej demagogią i najgorszego rodzaju szowinizmem wyrosły kamienie lecące później na ring.

I na tych kamieniach „wyrosłych z gleby" siedział widocznie autor „Rundy", dorabiając zakończenie do swego felietonu.

•

Wyścig kolarski o mistrzostwo okręgu łódzkiego należy już do przeszłości, a jednak...

Jednak warto jeszcze raz do tej sprawy powrócić, ponieważ „Robotnik" podał że:

„...w powrotnej drodze ze Zduńskiej Woli — Pietraszewski miał defekt gumy, doszedł jednak do czołówki i finisz rozegrał się między nim, Grzelakiem i Czyżem. Kilkaset metrów przed metą, Czyż minął Grzelaka, później Pietraszewskiego i z podniesionymi rękoma zbliżał się do mety, na której o gumę minął go Pietraszewski".

Ponieważ nie często zdarza się, aby leader wyścigu mając tuż, tuż za plecami swych groźnych przeciwników podnosił triumfalnie ręce do góry przed przejechaniem linii mety, przebiegiem finiszu zainteresowali się najwybitniejsi kolarze Europy.

Toczy się w tej chwili ożywiona dyskusja na temat: — czy zawodnik zyskuje na rowerze większą szybkość, gdy ster dzierży w rękach, czy odwrotnie — gdy ...wyprostowuje się na siodełku?

MUZYCZKA

Podano do wiadomości, że na całej trasie „Tour de Pologne" towarzyszyć będzie kolarzom specjalny samochód „Czytelnika" z zainstalowanymi megafonami przez który wydawane będą instrukcje i komunikaty.

A dalej czytamy:

„Na samochodzie znajdować się również będzie specjalna aparatura głośnikowa. Dla uprzyjemnienia kolarzom drogi, przygrywać będzie z samochodu muzyczka. Popłynie melodia oberków i poleczek. O tempo wyścigu możemy się więc nie martwić.

Pewne zmartwienie mają tylko kolarze, przygotowujący się do gigantycznego wyścigu. Podobno Napierała, jako najstarszy wiekiem zawodnik, kategorycznie sprzeciwił się, aby grano mu oberki i poleczki. Napierała żąda dla siebie płyt, na których nagrane są walce i polonezy.

Również i młodzież podniosła bunt. Twierdzi ona, że kiwanie się na siodełku podczas jazdy najwięcej przypomina taniec „Boogie Woogie" i na równej asfaltowej szosie nie będzie „skakać" w takt polki. Musi być płyta „Boogie Wooge".

W drodze wyjątku zgodzono się, aby poleczkę grano wówczas, gdy kolarze znajdą się na peryferiach miasta i będą jechać po kocich łebkach.

(w l)

WARSZAWA - TO POLONIA

Podczas jednej z konferencji prasowych, wysoki przedstawiciel Głównego Urzędu Kultury Fizycznej, omawiając sprawy związane z reorganizacją sportu powiedział między innymi:

— Każdy wielki ośrodek ma jeden klub, który cieszy się największą sympatią, największym zaufaniem miejscowych sportowców. Wiadomo przecież, że np. Kraków to Cracowia, — Łódź to — ŁKS, a Warszawa — to — Polonia."

Tak jest. Tak, jak Łódź ma swój ŁKS, Warszawa ma Polonię.

Dziś właśnie piłkarze Polonii gościć będą w Łodzi.

Ta drużyna stołeczna cieszy się i w Łodzi olbrzymią popularnością. Wśród kibiców piłkarskich zwłaszcza teraz po wojnie można wskazać wielu takich, którzy przychodzą tylko wtedy na mecz, gdy gra Polonia.

Osobiście znamy jednego z takich właśnie zaprzysiężonych kibiców Polonii. Przychodzi na każdy jej mecz. Czytelnicy będą go mogli jutro zobaczyć w loży prasowej. Dość łatwo będzie go można poznać po wypiekach na twarzy. Wiadomo — gra Polonia, warszawska Polonia.

Ale i ci z łodzian, którzy zawsze wierni są ŁKS-owi, obdarzają Polonię serdeczną sympatią. I nie trzeba tego tłomaczyć zwłaszcza teraz, po wojnie.

— Wiadomo, stolica — powiedziałby Wiech i miałby pełną słuszność. W piłkarzach Polonii kibice łódzcy widzą przedstawicieli Warszawy, swojej stolicy.

Bardzo byśmy chcieli, aby dzisiejszy mecz odbył się w takiej atmosferze jak odpowiadają temu stosunki między sportowcami Łodzi i Warszawy, jak układają się one zwłaszcza między ŁKS-em a Polonią.

Wydaje się, że będzie ją dość łatwo wytworzyć. Zawodnicy obu zespołów znają się dość dawno i na ogół żyją w przyjaźni. Trzeba więc tylko, żeby publiczność z miejsca wytworzyła nastrój serdeczności, i aby przez cały mecz pamiętała, że z jednej strony walczy jej ŁKS, a z drrugiej — również jej — warszawska Polonia.

Pada deszczyk, pada...

Wczoraj na boisku Wimy o godzinie 18 miały rozpocząć się w Łodzi zawody lekkoatletyczne o drużynowe mistrzostwo okręgu. Na boisku zjawili się następujący lekkoatleci: Nowakowa, Pawłowski, Peskówna, Maciaszczyk, Pokorski, Nowak, młodzi zawodnicy i zawodniczki HKS-u. DKS-u oraz Moderówna i Słoczewska, które oderwały się na parę godzin od nauki (obie przygotowują się do egzaminów), aby bronić barw swych klubów.

Ku ogólnemu zdziwieniu, przedstawiciel ŁOZLA oświadczył na boisku kilka minut po wyznaczonym terminie, iż zawody nie odbędą się wskutek złej pogody.

Tak oświadczono oficjalnie. W tym czasie byliśmy na boisku i z całą stanowczością możemy stwierdzić, że wszystko mogło stanąć na przeszkodzie w przeprowadzaniu lekkoatletycznych mistrzostw okręgu łódzkiego, lecz w żadnym wypadku, zła pogoda!

Owszem, zgadzamy się z tym, że bieżnia była rozmokła, a więc stan jej mógł oczywiście ujemnie wpłynąć na wyniki. Ale, czy to jest aż tak ważny powód do odwoływania imprezy?!

Znamy możliwości zawodników łódzkich i wiemy, że nie są oni w tej chwili tak przygotowani, aby bić rekordy okręgu. Chodziło w danym wypadku o przeprowadzenie pierwszej w tym roku poważniejszej lokalnej imprezy lekkoatletycznej. — Zresztą we wszystkich okręgach zawody o mistrzostwo drużynowe należą już do przeszłości.

W Łodzi zawsze musi być inaczej. Chorujemy na oryginalność. Jeszcze raz stwierdziliśmy, że lekkoatletyka łódzka nie może wyjść z organizacyjnego impasu. Ciągle prześladuje nas „pech".

Rok temu „niezawodne" pistolety startowe musiano zastępować chusteczkami, lub w najszczęśliwszym wypadku—karabinem polskiego żołnierza, który po raz pierwszy w życiu pełnił w Łodzi funkcję startera. Tym razem zwiedzili organizatorzy a ściślej mówiąc Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, który w swej... gorliwej pracy nie może pozbyć się opieszałości.

Żałować jednak należy, że lekkoatletyka łódzka, znajdująca się ciągle w powojennych powijakach, jest nadal traktowana niepoważnie.

W tych warunkach nie prędko doczekamy się chwili, w której ta piękna gałęź sportu zdobędzie sympatię wśród młodzieży łódzkiej.

(H. K.).

Ze świata

PARYŻ. — W drugim półfinałowym meczu o mistrzostwo świata w szczypiorniaku, Dania pokonała Francję 17:4.

Finał o mistrzostwo świata rozegrany zostanie najprawdopodobniej w Sztokholmie. Zmierzy się tu repr. Szwajcarii z repr. Danii.

•

BELGRAD. — Mistrzostwa Bałkańskie i środkowo europejskie w zapaśnictwie rozegrane w Zagrzebiu, przyniosły olbrzymi sukces zapaśnikom węgierskim.

Węgrzy zajęli drużynowe pierwsze miejsce, zdobywając indywidualnie 7 tytułów mistrzowskich.

Polska zajęła 4 miejsce, przed Rumunią, Triestem i Albanią.

•

LONDYN. — Do słynnych zawodów wioślarskich w Henley, prócz zawodników angielskich, zgłosili się wioślarze krajów następujących: Belgii, Czechosłowacji, Francji, Szwajcarii i Polski. Polacy mają wziąć udział w jedynkach i w dwójkach. Zdobywca pierwszego miejsca w jedynkach w roku zeszłym Amerykanin — Kelly nie będzie startować, gdyż przygotowuje on się do igrzysk olimpijskich.

•

KOPENHAGA. — Po nierozegranej w Kopenhadze — finalista pucharu Anglii Blackpool ponownie przyjechał do Danii i rozegrał rewanżowe spotkanie towarzyskie z reprezentacją Kopenhagi, ulegając jej 0:3 (0:1).

Zwycięstwo nad zawodową drużyną angielską nie należy do rzeczy łatwych, co najwymowniej wskazuje, że nasz najbliższy przeciwnik (Duńczycy) znają się dobrze na sztuce gry w piłkę nożną.

•

WYSPA MAN. — Rokrocznie w dniu 11 czerwca odbywają się na Wyspie Man najcięższe wyścigi motocyklowe „Tourist Trophy". W tegorocznych treningach do tego wyścigu poniósł śmierć 20-letni zawodowy jeździec — Anglik Tilburg (Velocetto).

•

WARSZAWA. — Ponieważ pertraktacje Warszawskiego Okr. Zw. Bokserskiego ze związkami prowincjonalnymi w sprawie odstąpienia drugiego meczu z bokserami fińskimi — nie dały pozytywnego rezultatu, postanowiono rewanżowe spotkanie Warszawa — Helsinki rozegrać w Warszawie we wtorek dnia 15 b.m.

Tak od strony oficjalnej wygląda sprawa odstąpienia prowincji meczu z Finami.

Natomiast my jesteśmy poinformowani dokładniej i wiemy, że Warszawa chciała tym razem słono zarobić na powyższej „transakcji" i żądała za jeden występ sympatycznych gości 400 tys. zł. Była to oczywiście cena wywoławcza, ale zbyt wysoka, aby można było przyjąć ją jako podstawę do prowadzenia na ten temat poważnie traktowanych pertraktacji.

* * *

PRAGA. — Na najbliższy mecz międzypaństwowy *przeciwko Francji w Pradze*, który rozegrany zostanie w dniu 12 czerwca, Czesi ustalili już swój prawdopodobny skład. Wygląda on następująco: Havlicek, Prosovsky, Vedral, Pokorny, Marko, Karel Kokstejn, Riha, Cejp, Klimek, Simansky.

Fenomenalny czas sprintera

NOWY JORK. Doskonały sprinter z Panamy—murzyn Lloyd la Beach ustanowił nowy rekord świata w biegu na 200 m wynikiem 20,2 sek.

Poprzedni rekord należał również do murzyna Ovensa (USA) i wynosił 20,3 sek.

Jak wiadomo, Lloyd la Beach wyrównał niedawno rekord świata na 100 m, osiągając czas 10,2 sek.

Oficjalny rekord na tym dystansie należy do Owensa.

Dalszy ciąg wiadomości sportowych na str. 10-ej

64

Na przodzie, obok Laury Sipe siedział Sparser. Minę miał taką, jakby to wspaniałe auto było dla niego czymś pospolitym. Myślał teraz o Hortensji, podobała mu się bardzo, ale uważał za swój obowiązek zajmować się Laurą, jako dawniejszą znajomą której już nieraz okazywał swoje względy. Niech wiedzą że i on zna się na galanterii, należnej damom, objął więc jedną ręką Laurę, a drugą prowadził auto, co niesłychanie przerażało Clyda, który w ogóle wątpił w jego umiejętności prowadzenia samochodu. Nic łatwiejszego o wypadek w takim pędzie.

Tymczasem Hortensję interesował głównie fakt, że ma nowego wielbiciela, bo Sparser wyraźnie okazywał, że podobała mu się bardzo. Musiał jednak zajmować się Laurą, czy chciał czy nie. A gdy przechylił się do swej towarzyszki z zapytaniem, czy często jeździła samochodem po Kansas City, Hortensja uśmiechnęła się tylko do siebie.

Ratterer zauważył ruch Sparsera i trąci Lucyllę ta znów trąciła Highby, aby zwrócić uwagę na sentymentalną scenę na przodzie.

— Dobrze ci tam, Wiliamie? — spytał przyjaźnie Ratterer.

— Doskonale — odrzekł Sparser, nie obracając się. — A tobie, moja panienko?

— O, bardzo dobrze — odpowiedziała Laura.

Clyde skonstatował, że żadna z dziewcząt nie może równać się z Hortensją. Żadna nie była taka śliczna. Wystroiła się w czarny płaszczyk w czerwone prążki, na głowie miała ciemno czerwony beret. Na lewym policzku, tuż koło lekko wyróżowanych ust przylepiła maleńką czarną muszkę, jak to widziała na portrecie jakiejś piękności. Coprawda postanowiła koniecznie przyćmić urodą wszystkie dziewczęta i czuła, że jej się to udało. Clyde był również tego samego zdania.

— Cacana jest dzisiaj moja pani. Najszykowniejsza ze wszystkich — szepnął tuląc ją do ciebie.

— A pan tylko słodkości potrafi gadać — odpowiedziała głośno.

Wszyscy się roześmiali, a Clyde zaczerwienił się lekko:

Za Minaville zjechali po pochyłości w dolinę, gdzie był wiejski sklepik i tam Hegglund, Ratterer i Highby wysiedli i przynieśli cukierków, papierosów i piwa korzennego. Pojechali dalej i minąwszy Liberty, nie dojeżdżając do Excelssioru, ujrzeli wreszcie Wigwam, który był niewielkim, dwupiętrowym budynkiem folwarczym, przytulonym do wzgórza.

Wewnątrz znaleźli nowiutki lokal, składający się z sali jadalnej, estrady do tańca i ukrytego za przepierzeniem baru. Na wielkim kominie płonął suty ogień. I przed domu widać było rzekę Benton, płynącą w dolinie, a właściwie strumień, pokryty teraz mocnym lodem.

— Masz swoją rzekę — zawołał Highby, śmiejąc się.

Pomagał wysiąść Tinie i był bardzo wesoło nastrojony, jako, że w drodze rozgrzewał się ciągle rozmaitymi trunkami. Wszyscy przystanęli, przyglądając się z zachwytem strumieniowi, który krętą swą drogę znaczył między drzewami.

— Chciałem zabrać łyżwy, ale nie dali mi... — westchnął Hegglund. — Cóż robić.

Lucylla zobaczyła już migotanie ognia przez szyby małego okienka gospody i zawołała:

— Patrzcie, tam jest ognisko.

Auto przymocowano i wszyscy weszli do gospody. Highby odrazu puścił w ruch hałaśliwy, rozklekotany Nickelodeon. Hegglund nie dał się prześcignąć, bo pobiegł do victroli, stojącej w rogu i założył płytę z „Osiwiałym Niedźwiedziem".

Usłyszawszy dobrze znane wszystkim dźwięki, Tina zawołała:

— Och, zatańczmy teraz, dobrze? Zatrzymaj tę starzyznę.

d. c. n.

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 144-18

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Bojarskiego (Przejazd 19), Cymera (ul. Wólczańska 37), Epszteyna (Piotrkowska Nr 225), Niewiarowskiej (Zgierska 146), Pawiukiewicza (Pomorska 12), Trawkowskiej (Brzezińska 56), Unieszowskiego (ul. Dąbrowska 24 b).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19 arcydzieło Szekspira „Otello". Reżyseria H. Szletyńskiego.

UWAGA: Bilety wykupione na przedstawienie „Otello" na dzień 1.6 ważne będą w dn. 9.6, a na dzień 2,6 — w dn. 10.6.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19 premiera dwóch arcydzieł komedii francuskiej: „Mistrz Piotr Patheline" w reżyserii J. Merunowicza, w dekoracjach i kostiumach Z. Strzeleckiego, z K. Dejmekiem, Rachwalską i Kłosińskim w rolach głównych oraz „Grzegorz Dyndała" Moliera w przekładzie Boya-Żeleńskiego, w reżyserii D. Pietraszkiewicz, w oprawie scenicznej Z. Strzeleckiego, z S. Łapińskim w roli tytułowej, Macherską i Pągowskim w rolach głównych.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Piotrkowska 243, tel. 167-25

Dziś i codziennie „ROSE - MARIE" Początek o godz. 19.15.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA — Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godz. 19.15 farsa Noel Cowarda „SEANS"

TEATR „OSA" ul. ZACHODNIA Nr 43 Telefon 150-09

Z powodu przygotowań do otwarcia teatru letniego w ogrodzie i prób generalnych — przedstawienie zawieszone.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś jedno przedstawienie 19.30 komedii G. Dregely — „DOBRZE SKROJONY FRAK" z gościnnym występem Ireny Horeckiej i Kazimierza Szuberta. Kasa czynna cały dzień.

Kina

ADRIA — ul. Narutowicza (?) Stalina 1: „Zenobia — 18.30, 20.30, niedz. 16.30.
BAŁTYK — ul. Narutowicza 20: „Timur i jego drużyna" — 17, 19, 21, niedziela 15.
BAJKA — ul. Franciszkańska 31: „Ostatni Etap" — 18, 20.30, niedz.
GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2: Program aktualności kraj. i zagran. Nr 15 — godz. 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — ul. Legionów 2/4: „Biały Kieł" — 16, 18, 20, niedz. 14.
MUZA — Ruda Pabianicka: „Oflag XXVII" — 18, 20, niedz. 16.
POLONIA — ul. Piotrkowska 67: „Życie Emila Zoli, godz. 16, 18.30, 21, niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — Żeromskiego 74/76: „Czarodziejskie ziarno" — godz. 18, 20, niedz. 16.
ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 178: „Płomień nowego Orleanu" — 17, 19, 21, niedz. 15.
ROMA — ul. Rzgowska 84: „Znak Zorro" — 18, 20, niedz. 16.
REKORD — ul. Rzgowska 2: „Guwernantka" — 18, 20.30, niedz. 15.30.
STYLOWY — ul. Kilińskiego 123: „Stalowe serca" — godz. 16.15, 18.15, 20.15, niedz. 14.15.
ŚWIT — Bałucki Rynek 5: „Noc grudniowa" — godz. 18.30, 20.30, niedz. 16.30.
TĘCZA — ul. Piotrkowska 102: „Stalowe serca" — 17, 19, 21, niedziele 15.
TATRY (w ogrodzie): Polska — dodat. z wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa — 17, 19, 21, niedz. 15.
WISŁA — ul. Daszyńskiego 1: „Casablanca" — godz. 17, 19, 21, dodatkowy seans 15, niedz. 13.
WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 16: Życie Emila Zoli — 15.30, 18, 20.30, niedz. 13.
WOLNOŚĆ — ul. Napiórkowskiego 16: Życie Emilia Zoli" — 15.30, 18, 20.30, niedz. 13.
ZACHĘTA — ul. Zgierska 28: „Aleksander Newski—16, 20.30, niedz. 15.30.

RADIO

Niedziela, dn. 6 czerwca 1948 r.

Godz. 7,05 Muzyka popularna. 8.00 Dziennik. 8,30 Muzyka. 9,00 Nabożeństwo. 10,00 „Wesele krakowskie" — audycja regionalna. 11,05 „Na widowni tygodnia". 11,15 Muzyka z płyt. 11.40 Interludium z płyt. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.40 „Niedziela na wsi". 14.25 Zagadka radiowa. 14.40 „Mąż i żona" — komedia A. Fredry. 15.25 Recital fortepianowy. 15.55 Muzyka Polska. 16.40 „U Wujcia Kluczyka na pięciolinii". 17,00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18,20 „Smutna przygoda Abrahama Lincolna" — skecz. 18.40 Muzyka. 19,25 Polskie pieśni chóralne. 19.45 „Zagadki literackie". 20.00 Dziennik. 20,50 Wiadom. sportowe. 21.00 „Czechosłowacja przemawia do Polski". 21.30 „Na muzycznej fali". 22,00 Muzyka taneczna. 22,45 Wiadomości sportowe. 23.01 Ostatnie wiadomości. 23,25 Muzyka taneczna. 24.00 Koncert życzeń.

KONCERTY

POWTÓRZENIE KONCERTU z dnia 4 b. m.

We wtorek dnia 8 czerwca b. r. o godz. 20 zostanie powtórzony program koncertu z uroczystości otwarcia nowej sali Filharmonii Łódzkiej. Przypominamy program: Psalm Nowowiejskiego „Ojczyzna", Koncert skrzypcowy Karłowicza, V Symfonia Czajkowskiego. Dyrygent Zdzisław Górzyński, solistka: Eugenia Umińska.

Bilety sprzedaje nowa kasa Filharmonii Łódzkiej od poniedziałku dnia 7 b. m. w godzinach 10—13.

Triumf „małej racjonalizacji"

Robotnicy PZPB i W. Nr 22 z uporem realizują plan wytwórczy

Ulica Kątna, prowadząca do PZPB i W. Nr 22, o tej porze roku przedstawia zupełnie miły widok. Inaczej tu jest jesienią, lub wczesną wiosną, kiedy na jezdni błoto sięga niemal do kostek i przejeżdżające auta ochlapują nim zdążających do pracy robotników. Wprawdzie Wydział Drogowy Zarządu Miejskiego obiecał już w zeszłym roku wybrukować ulicę Kątną, wprawdzie zwieziono w tym celu kostkę, ale niestety wiosną zabrano ją, a droga, wiodąca do „Karolewskiej Manufaktury", pozostała taka sama.

W czteropiętrowym budynku fabrycznym panuje porządek i czystość. Wymalowane białą farbą na ścianach i podłodze hasła zwracają uwagę: „Nie rzucaj szpul i cewek!", „Nie zaśmiecaj fabryki!"

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY

Na przędzalni wre gorączkowa praca. **Prawie wszystkie robotnice obsługują trzy, lub cztery „strony".** Już w grudniu ubiegłego roku przeszły na zwiększoną obsługę maszyn i są z tego bardzo zadowolone, gdyż pokaźnie wzrosły ich zarobki. Za ich przykładem poszły też wszystkie skręcarki i w maju b.r. rozpoczęły pracę na trzech stronach. Inicjatorkami tych zmian były najmłodsze robotnice, tzw. „pomagaczki". Spośród nich wyróżnia się 20-letnia Janina Kaczmarek.

Na terenie przędzalni istnieje współzawodnictwo indywidualne. W dotychczasowych jego trzech etapach **I-sze i II-gie miejsca zajęły najlepsze prządki**, do których należą: Grzełło Zofia, Wojkowska Helena, Partyka Maria i Właźło Helena. **Wszystkie wyrabiają ponad 150% normy.**

NOCĄ I DNIEM

Duże znaczenie posiadają różne **udogodnienia wprowadzone w ramach „małej racjonalizacji". Do tej pory n.p. transport cewek z jednego piętra na drugie odbywał się za pomocą wózków i windy.** Obecnie spuszcza się je poprostu przez blaszaną rurę. Albo taka prosta rzecz, jak torby do odpadków. Przed tem podwiązywano je w pasie, teraz zawieszone na taśmie, umieszczonej na ramionach, są o wiele wygodniejsze. Realizuje się też inne pomysły, wchodzące w zakres ulepszeń maszyn i części pomocniczych.

Z parkiem maszynowym nie jest na ogół najlepiej, gdyż odczuwa się często brak części zamiennych. Niedawno przeprowadzono gruntowny remont maszyny parowej. Kosztowało to całą załogę sporo wysiłków i czasu. **Remont trwał dzień i noc, gdyż robotnicy pragnęli jak najprędzej uruchomić produkcję.** Zato teraz maszyna pracuje bez zarzutu.

BRAK ŻŁOBKA I... MYDŁA

Robotnicy wkładają wiele wysiłków w swą pracę, cóż kiedy nie mogą doczekać się niektórych udogodnień socjalnych. Wielką bolączką jest brak na terenie zakładów żłobka i przedszkola. Dyrekcja Branżowa przyznała na cel ten potrzebne subwencje. Tymczasem zaś **plany przedszkola i żłobka „ugrzęzły" w Biurze Budowy Zakładów Włókienniczych...**

Robotnicy odczuwają też brak łaźni. Nie pomogą tu bilety od łaźni Miejskiej, prysznice powinny być na miejscu. Tymczasem mycie odbywa się w kubełkach. Ostatnio przydzielono zakładom półtorej tony (!) „mydła". Jest to właściwie coś raczej w rodzaju pumeksu, nie mającego nic wspólnego z kiepskim nawet gatunkiem mydła. Skutek jest taki, że robotnik nie ma czym po pracy zmyć brudu. Próby używania tej glinki do twarzy wywołały zdarcia naskórka i pryszcze.

GŁÓWNE ZADANIE

Na odcinku produkcji fabryka walczy z pewnymi trudnościami. W roku ubiegłym plan wykonano co prawda w 104.13 procentach, obecnie procent ten jest cokolwiek niższy. Zakłady produkują tkaniny półwełniane, tzw. „sukienkowe".

Mimo to załoga fabryki dąży do całkowitego wykonania przyjętych na siebie obowiązków.

Na tkalni sytuacja jest stosunkowo gorsza, niż w przędzalni. Nie ma tkaczy na dwóch krosnach, nie rozwija się tam również współzawodnictwo pracy.

W tym zakresie poważne zadania stoją przede wszystkim przed zakładowymi kołami partyjnymi. „22" nie mogą pozostawać w tyle!

J. P.

Papuga przy telefonie

Nie było to nawet tak dawno, choć my tych czasów nie pamiętamy. Ale dziadkowie nasi powiadali, że żyło się całkiem wygodnie bez telefonu. Nikt się wtedy nie spieszył, nie denerwował. Do urzędu wysyłało się gońca lub samemu siadało się do bryczki i w ciągu pół dnia sprawa pilna była załatwiona. Jeśli kogoś nie zastałeś, odwiedzałeś go następnego dnia i świat się od tego nie zawalił.

A dziś? Telefon terkocze bez przerwy nad uchem, każdy niemal kilkanaście razy na dobę nakręca wielocyfrowe numery, wydaje błyskawiczne polecenia, załatwia z parę spraw jednocześnie, dopytuje, monituje, dopinguje... tempo, tempo, szalone tempo. Bez telefonu nie można się już obejść. Życie wymaga szybkiego załatwienia spraw, komunikowania się z wieloma instytucjami...

Właśnie. O te instytucje chodzi. Pracują w nich ludzie poważni, załatwiający różne sprawy, ale niestety na równi ze wszystkimi stale zajęci, często nieobecni. Mają oni zazwyczaj sekretarki, których obowiązkiem jest przyjmowanie interesantów i... telefonów. Odpowiedzialne zadanie, wymagające cierpliwości, ale chyba niezbyt trudne.

A jak to w praktyce wygląda? Mam ważną sprawę, którą muszę koniecznie tego dnia załatwić, u pewnego odpowiedzialnego człowieka. Telefonuję. Długo nikt się nie zgłasza, wreszcie damski głosik.

— Hallo!

— Czy mogę prosić pana X?

— Jutro będzie.

Po dwóch tych krótkich słowach telefon milknie. Wołam, błagam, pytam... nic. Telefonuję po raz drugi — chcę się dowiedzieć, kto zastępuje potrzebnego mi człowieka, czy jest w ogóle w Łodzi, czy sprawy nie można inaczej załatwić. Wszystko na próżno. Nikt się więcej nie zgłasza. Jestem wściekły i zrozpaczony.

Nasuwa się wówczas potworne przypuszczenie. Może w biurze umieszczono papugę, która poza „jutro będzie" nie umie nic więcej powiedzieć. Może w ogóle uległem halucynacji. No, ale mniejsza o to. Sprawa jest niezałatwiona.

Dla powszechnego więc dobra należałoby zaproponować założenie aparatów telewizyjnych (co ta pani tam robi nie przyjmując telefonów) w biurach, instytucjach i urzędach, lub... cofnąć się o parę dziesiątków lat, zwolnić tempo życia, wyrzucić na śmietnik aparaty telefoniczne i... sekretarki.

Bar.

Pozdrowienia ze Szczecina

od łódzkich junaków „Służby Polsce"

Organizacja „Służba Polsce" zgrupowała w swych szeregach pełną zapału i chęci do pracy młodzież, która od miesiąca już bierze udział w odbudowie kraju.

Ostatnio grupa uczennic Państwowej Szkoły Przemysłowej w Łodzi odwiedziła pracującą w Szczecinie brygadę junaków z okręgu łódzkiego i przywiozła od nich serdeczne pozdrowienia dla łódzkiej młodzieży. Uczestniczki wycieczki powróciły pełne zachwytu i dumy. Junacy łódzcy w Szczecinie wykonali już z nadwyżką przewidzianą normę pracy, niektórzy osiągnęli już 200 proc. wykonania planu (b)

Oszust z Zielonego Rynku

Jaś mi pierścionek przywiózł z jarmarku...

Wśród licznych sprzedawców na Zielonym Rynku są też tacy, którzy kręcą się po placu pozornie bez celu, w ręku trzymają niepozorne pudełeczko lub tajemniczo — obie ręce w kieszeniach. Osobnicy ci znani są jako handlarze złotem, walutą lub innymi „trefnymi" artykułami. Na rzucane przez nich mimochodem słówko zatrzymuje się co pewien czas ktoś zainteresowany, ogląda dyskretnie proponowany przedmiot i najczęściej skuszony niską ceną... daje się nabrać. Bo są to przeważnie oszuści, żerujący na naiwnych.

Dobrze „idącym" towarem u tego rodzaju handlarzy, są złote pierścionki, zegarki i bransoletki. Oszustwo jest przy tym najłatwiejsze. Nic więc dziwnego, że Bronisławowi Jaworkowi handel przeważnie „szedł". Pewnego jednak razu kupiec, który nabył od niego 2 złote obrączki, stwierdził, że są one fałszowane. Wezwano milicję, zrobiono próbę chemiczną i okazało się, że Jaworek sprzedawał obrączki srebrne — pozłacane jako złote.

Ciekawa impreza

w gimn. im. Kościuszki

Spółdzielnia Uczniowska przy I Miejskim Gimnazjum i Liceum im. Tadeusza Kościuszki w Łodzi zorganizowała Międzyszkolny konkurs recytatorski poświęcony poezji o tematyce spółdzielczej.

Imprezea wywołała duże zainteresowanie wśród młodzieży, o czym najlepiej świadczy udział 17 recytatorów ubiegających się o cenne nagrody poważnych instytucji spółdzielczych.

Inicjatywa młodych spółdzielców godna jest pochwały.

Alkohol - wróg Nr 1

Łódź podejmuje walkę z groźną plagą

Wczoraj odbyła się w Zarządzie Miejskim konferencja, poświęcona sprawie zwalczania alkoholizmu.

Przewodniczył konferencji wiceprezydent miasta tow. Bugajski, który w zagajeniu wskazał na niebezpieczeństwo, zagrażające społeczeństwu polskiemu w związku z szerzeniem się alkoholizmu. Łódź, która jest miastem proletariackim, miastem przodowników pracy, musi dać dobry przykład likwidacji groźnej plagi.

Referat zasadniczy wygłosił doktór Zdanowicz. Cyfry, jakie rzucił obrazują olbrzymie szkody, wyrządzane przez alkohol wśród dorosłych, młodzieży i dzieci. Statystyka lekarska mówi, że 70 proc. ludności cierpi na neurastenię, rozwiniętą w mniejszym lub większym stopniu na skutek spożywania alkoholu.

Zastraszająca jest również ilość chorych na białą gorączkę, zgłaszających się do leczenia w zakładach dla nerwowo-chorych.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali przedstawiciele władz sądowych, szkolnych, kościelnych i Ligi Kobiet.

Wszyscy mówcy zwrócili uwagę że należy przystąpić do radykalnego działania na wszystkich odcinkach życia i wszystkimi dostępnymi środkami.

Na zakończenie konferencji powołano Społeczny Komitet do Walki z Alkoholizmem.

Ustalono, że Komitet zbierze się za dziesięć dni i przystąpi do opracowania planu walki z alkoholizmem na terenie Łodzi.

Co otrzymamy na kartki

Na karty żywnościowe zwykłe oraz z nadrukiem RCA na czerwiec 1948 r. w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, poczynając od dnia 7 czerwca r.b. sprzedawane będą następujące artykuły spożywcze:

Kat. I. i Kat. I. RCA.

Na odcinek Nr. 18 po 2 kg. mąki pszennej 80 proc. w cenie zł. 3,50 za 1 kg.

Na odcinek Nr. 19 po 1 kawałku mydła do prania wagi pierwotnej 0.2 kg. w cenie zł. 3,20 za 1 kaw.

Kat. I. zw.

Na odcinek Nr. 20 po 1 kg. oleju kokosowego w cenie zł. 42 za 1 kg., albo po 1 kg. oleju rafinowanego w cenie zł. 42 albo po 1 kg. margaryny w cenie zł. 52 za 1 kg.

Kat. IR. i Kat. IR. RCA.

Na odcinek Nr. 18 po 1 kg. mąki pszennej 80 proc. w cenie zł. 3,50 za 1 kg.

Na odcinek Nr. 19 po 1 kaw. mydła do prania wagi pierwotnej 0.1 kg. w cenie zł. 1,60 za 1 kawałek.

Na odcinek Nr. 22 po 0.5 kg. oleju kokosowego w cenie zł. 42 za 1 kg. albo po 0,5 kg. oleju rafinowanego w cenie zł. 42 za 1 kg., albo po 0.5 kg. margaryny w cenie zł. 52 za 1 kg.

Kat. IIR.

Na odcinek Nr. 18 po 2 puszki krwawej kiszki a 340,2 gr. w cenie zł. 4,25 za 1 puszkę.

Kat. IRD3, IRD7, IRD12 i Kat. IRD3, IRD7, IRD12 RCA.

Na odcinek Nr. 20 po 0,50 kg. oleju kokosowego w cenie zł. 42 za 1 kg., albo 0.50 oleju rafinowanego w cenie zł. 42 za 1 kg., albo po 0.5 kg. margaryny w cenie zł. 52 za 1 kg.

Na odcinek Nr. 22 po 0.1 kg. mydła do prania w cenie zł. 1,60 za 1 kaw.

Na odcinek Nr. 23 po 3 kg. mąki pszennej 80 proc. w cenie zł. 3,50 za 1 kg.

Kat. IRD3, IRD7, IRD12 zwykła.

Na odcinek Nr. 21 po 1 kg. śledzi w cenie zł. 18 za 1 kg. albo 0.7 kg. kons. końskich w cenie zł. 14 za 1 kg.

Kat. IRD3 zwykła.

Na odcinek Nr. 25 po 0.12 kg. jajka w proszku w cenie zł. 132 za 1 kg.

Kat. IRD12 zwykła i Kat. IRD12 RCA.

Na odcinek Nr. 24 po 0.65 kg. mleka w proszku w cenie zł. 20 za 1 kg.

Na odcinek Nr. 25 po 7 pusz. mleka skondens. wagi a 411.08 gr. w cenie zł. 3 za 1 puszkę.

Kat. IR zwykła.

Na odcinek Nr. 21 po 1 kg. śledzi w cenie zł. 18 za 1 kg. albo 0,70 kg. kons. końsk. w cenie zł. 14 za 1 kg., albo 2 puszki kons. rybnych w cenie zł. 13 za 1 puszkę.

Kat. „M" i Kat. „M" RCA.

Na odcinek Nr. 18 po 0,25 kg. margaryny w cenie zł. 52 za 1 kg. albo 0,25 kg. oleju kokosowego w cenie zł. 42 za 1 kg. albo 0,25 kg. oleju rafinowanego w cenie zł. 42 za 1 kg.

Kat. „C" i kat. „C" RCA.

Na odcinek Nr. 20 po 0,25 kg. słoniny w cenie zł. 8,50 za 1 kg. albo 0.25 kg. margaryny w cenie zł. 52 za 1 kg.

Kat. „C" zwykła.

Na odcinek Nr. 21 po 2 puszki krwawej kiszki w cenie zł. 4,25 za 1 puszkę, albo 0,75 kg. konserw mięsno jarzyn. w cenie zł. 14 za 1 kg.

Termin realizacji wyżej wywołanych odcinków upływa z dniem 22 czerwca 1948 r. włącznie.

KOMUNIKATY

Zarząd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej zawiadamia, że w poniedziałek dnia 7 czerwca o godz. 18 w nowym lokalu przy ul. Andrzeja Struga 12, I p. odbędzie się zebranie, na które zaprasza członków i sympatyków.

Zbiegła z domu

16-letnia Marianna Borzęcka, zabrała z domu dwie matczyne sukienki i zbiegła w niewiadomym kierunku. Rodzice jej zam. przy ul. Zgierskiej 57 wszczęli poszukiwania za młodą uciekinierką, lecz dotychczas nie natrafiono na jej ślad.

Otwarcie nowej fabryki

W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie drugiego w Polsce zakładu obić zgrzeblarskich w Bielsku. Uruchomienie tego zakładu pozwoli na zwiększenie produkcji niezwykle ważnego dla przemysłu artykułu, którego brak wpłynął ujemnie na jakość naszej produkcji. Łódź jako główny konsument obić zgrzeblarskich, zainteresowana jest szczególnie powstaniem nowego zakładu. (b)

Nie warto mieć zapasu!

Przy ul. Srebrzyńskiej 95 zamieszkała jako sublokatorka Zofia Poraska. Była to kobieta oszczędna, więc uzbierała sobie z czasem aż 20 par rękawiczek. To też rodzaj kolekcjonerstwa...

Cenne rękawiczki pewnego dnia zniknęły z szafy. Jak wykazało dochodzenie, ukradła je gospodyni Poraskiej — Helena Augustyniak wraz z Ewą Grabowską, zamieszkała w tym samym domu.

SPORT

Gry sportowe

Spółdzielcy na starcie

Wczoraj rozpoczął się w Sali Sportowej Helenów, dwudniowy Turniej Eliminacyjny Piłki Ręcznej Spółdzielczych Klubów Sportowych, w celu wyłonienia reprezentacyjnych drużyn Spółdzielczych w siatkówce i koszykówce kobiet i mężczyzn na Igrzyska Sportowe Centralnej Komisji Zw. Zawodowych mających się odbyć w m-cu sierpniu 1948 r. w Warszawie.

Udział biorą następujące zespoły:

Siatkówka męska: SKS — Wrocław, TUR — Łódź, SKS — Kraków, SKS — Krosno, SKS — Warszawa.

Koszykówka męska: SKS — Warszawa, SKS — Krosno, TUR — Łódź.

Siatkówka żeńska: SKS — Warszawa, TUR — Łódź, SKS — Grudziądz.

Koszykówka żeńska: SKS — Warszawa, TUR — Łódź.

Wyniki uzyskane w pierwszym dniu turnieju:

Siatkówka męska: Łódź — Warszawa 2:0 (15:5, 15:12).

Łódź — Wrocław 2:0 (15:9) (15:6).

Kraków — Wrocław 2:0 (15:10) (16:14).

Warszawa — Kraków 2:1 (17:15) (5:15) (16:14).

Siatkówka żeńska:

Grudziądz — Łódź 2:0 (15:10) (15:10).

Warszawa — Grudziądz 2:0 (15:5 (15:8).

Koszykówka męska:

Warszawa — Krosno 30:28 (12:13).

Poziom zawodów wysoki. Wszystkie drużyny walczą bardzo ambitnie.

Dziś w sali sportowej Helenów już o godzinie 10 rano Łódź zmierzy się z Krakowem w siatkówce męskiej, a następnie Wrocław rozegra również spotkanie z Krakowem.

O godzinie 11,30 Warszawa rozegra zawody z Łodzią — w siatkówce żeńskiej.

O godzinie 12-ej wybiegną na salę koszykarze. Przed południem łodzianie rozegrają mecz z Krosnem a po południu koszykarki Warszawy zmierzą się z zespołem łódzkim.

Ostatni w tym dniu mecz koszykówki odbędzie się o godz. 17-ej: Łódź spotka się z Warszawą.

Łódzcy kolarze
w Tour de Pologne

Wczoraj Łódzki Okręgowy Związek Kolarski zgłosił telegraficznie reprezentantów okręgu do wyścigu „Tour de Pologne".

Łódź zgłosiła 10 czołowych kolarzy, a mianowicie: Pietraszewskiego, Grzelaka, Sałygę i Wojcieszka (wszyscy Partyzant), Czyża (ŁKS), Leśkiewicza i Gabrycha (Odzież), Stolarczyka (Naprzód), Wojciechowskiego (Zjednoczenie) i Zalewskiego (Concordia Piotrków).

AKTUALNE DLA LISTONOSZÓW.
ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

Z.K.S. „Pocztowiec" urządza zawody lekkoatletyczne w dniu 20 czerwca r.b. o puchar przechodni Dyrektora Okręgu Poczt i Telegrafów inż. Henryka Konczyńskiego.

Zawody są wyłącznie dl pracowników pocztowych zrzeszonych w Związkowych Kołach Miejscowych.

Zgłoszenia przyjmują Koła Związkowe przy urzędach pocztowo - telekomunikacyjnych do dnia 9 czerwca r.b.

Ł.O.Z.P.N.
KOMUNIKAT W.G. i D. Nr 22.
(Dokończenie).

4. Wzywa się do WG i D na środę dnia 9.6. r.b. godz. 18 następujących zawodn. z RKS TUR Nowe Złotno — Glonka Bogdana, Grzeszczakowskiego Kazimierza, Jaworskiego Zdzisława oraz Kier. Sekcji Piłki Nożnej tegoż klubu.

5. Komunikuje się ZZK Unia Skierniewice że protest złożony w sprawie zawodów z ZZK Koluszki w dniu 30.5.48. został odrzucony z braku podstaw i niedopatrzenia się przekroczenia przepisów przez sędziego. Kaucja prepada na rzecz ŁOZPN.

6. Pismo RKS Lechia Tom. w sprawie zawodnika Pakuły Jerzego załatwia się odmownie.

7. W związku ze złożonymi dodatkowymi wyjaśnieniami przez RKS Lechia Tom. w sprawie zawieszenia zaw.: Godają Mariana i Władysława oraz z uwagi na nowe okoliczności wynikłe z dochodzenia WG i D postanowił uwolnić zaw. Gadaja Władysława od zarzutów i przywrócić mu prawa czynnego zawodnika, znosząc zawieszenie od dnia ukazania się komunikatu, w stosunku zaś do zaw. Gadaja Mariana zarządzić 1-roczną dyskwalifikację od dn. 30.5.48. do dn. 30.5.49. na wniosek zarządu RKS Lechia.

8 W związku z utworzeniem Zrzeszenia Sportowego „Gwardia" i związaną z tym zmianą nazw klubów oraz przynależności klubowej zawodników — funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa, ogłasza się, że do czasu otrzymania szczegółowych wskazówek i poleceń ze strony Głównego Urzędu Kultury Fizycznej odroczono zatwierdzenie zmian nazw klubów milicyjnych i pokrewnych oraz przejść zawodników do tych klubów. Wobec powyższego w dalszym ciągu obowiązującą jest przynależność klubowa zgłoszona dotych czas w PZPN-nie. Po uzyskaniu autorytatywnych wyjaśnień dalsze zarządzenia w tej sprawie ogłoszone zostaną w komunikacie.

9. Przypomina się klubom o punktualnym rozpoczynaniu zawodów. Statutowo dozwolona zwłoka nie upoważnia klubów do rozpoczynania zawodów po wyznaczonej godzinie, lecz przeznaczona jest wyłącznie na ewentualne usunięcie braków zauważonych przez sędziego na boisku.

Roboty na plantacjach
Wkrótce zazielenią się skwery

(z). Fatalna, trwająca od kilku dni pogoda, sprawia radość Wydziałowi Plantacji Zarządu Miejskiego. Korzystając z opadów przystąpiono w trybie przyspieszonym do obsiewania trawą i obsadzania kwiatami skwerów miejskich. Roboty trwają w całej Łodzi.

Wyłączając podmiejskie parki obsiano 600 hektarów trawników miejskich. W tej chwili sadzi się kwiaty letnie. Na ukończeniu jest obsadzenie skweru przy OKZZ, pozatem prace trwają w Al. Kościuszki. W najbliższym czasie przypadnie kolej na serce miasta — Plac Wolności.

Słynący z piękna na całą Polskę park Poniatowskiego powoli dźwiga się z powojennego zniszczenia. Pomaga mu w tym dzielnie młodzież zorganizowana w „Służbie Polsce", która tam pracuje pod kierunkiem wykwalifikowanych ogrodników.

Sieroty z Kielc
znajdą opiekę w naszym mieście

Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej w Kielcach zwrócił się do Łodzi z prośbą o przyjęcie 100 sierot z województwa kieleckiego. Są to dzieci, których rodzice zostali zamordowani w czasie okupacji niemieckiej. Wydział Opieki Społecznej w Kielcach nie jest w stanie zaopiekować się dziećmi ze względu na brak warunków lokalowych. Jedyny tam sierociniec jest przepełniony.

Podobna sytuacja istnieje jednak i w Łodzi. W trzech łódzkich Domach Dziecka nie ma już miejsc.

Wobec powyższego M.K.O.S. wszczął energiczne starania o przejęcie przydzielonego mu już w grudniu ubiegłego roku budynku przy ul. Kilińskiego 136, który na skutek różnych trudności do tej pory nie jest jeszcze w posiadaniu Komitetu. Z chwilą przejęcia tego pomieszczenia zostanie uruchomiony tam nowy Dom Dziecka, w którym zostaną ulokowane sieroty Kieleckie.

TEATR »SYRENA« Traugutta 1

DZIŚ o godzinie 16,30 i 19,30 komedja G. Dregely p. t.:

„DOBRZE SKROJONY FRAK"

w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota,

z gościnnym występem Ireny HORECKIEJ i Kazimierza SZUBERTA, oraz całego zespołu „SYRENY"

Kasa otwarta cały dzień. Telefon 272-70.

Awanturnik
na ul. Zgierskiej

O zmierzchu, ulicą Zgierską wędrował niepewnym krokiem. Spotkawszy milicjanta oburzył się, że mącą mu spokój. Zaczął się temu gwałtownie sprzeciwiać i obrzucił milicjanta obelgami. Zrobiło się zbiegowisko, milicjantowi trzeba było pomóc, bo awanturujący się obywatel stawał się coraz bardziej niebezpieczny. A był nim Jan Jagodziński zam. przy ul. Zgierskiej 31. Naturalnie sprawa skończyła się w komisariacie.

Sen w kinie
drogo kosztuje

Widocznie film nie był zbyt interesujący, bo Tadeusz Hak zasnął spokojnie podczas jego wyświetlania. Ta niewinna drzemka drogo go kosztowała, bo po przebudzeniu się stwierdził, że skradziono mu z teczki 17.200 zł.

ZWROT PIENIĘDZY
ZA NIEWYKORZYSSTANE BILETY.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zawiadamia posiadaczy biletów na występ artystów Radzieckich, który miał się odbyć na stadionie ŁKS-u w dniach 31.5. i 1.6. 48 r., że zwrot pieniędzy za niewykorzystane bilety odbywać się będzie do dnia 9 czerwca 1948 r.

Po tym terminie żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

BILETY DO TEATRU
DLA CZŁONKÓW TPPR.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zawiadamia swych członków, że bilety ulgowe do Teatru „Lutnia" na operetkę p.t. „Rose Marie" będą do nabycia w sekretariacie Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 272-b od dnia 7 czerwca r.b. od godz. 15.

DRAŻETKI ALTRA

ROŚLINNY ŚRODEK ŁAGODNIE PRZECZYSZCZAJĄCY

Prod. Państw. Fabr. Chem. Farm. Żądać w Aptekach i Drogeriach. (PAP 3949)

Koncesjonowany ZAKŁAD ELEKTRO - TECHNICZNY
J. WITENBERG i M. BRONER
ŁÓDŹ, ul. WSCHODNIA 56
INSTALACJE SIŁY i ŚWIATŁA, PRZERÓBKI
w myśl protokółów Elektrowni
oraz
NAPRAWA KUCHENEK
i ŻELAZEK elektrycznych.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Odbudowy ogłasza przetarg nieograniczony na zmontowanie studzien publicznych przy ul. Przędzalnianej — zbieg ul. Częstochowskiej, Poznańskiej — zbieg ul. Kilińskiego, Wapiennej — zbieg ul. Długosza, Nowozarzewskiej — zbieg ul. Suwalskiej.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Wydziale Odbudowy przy ul. Piotrkowskiej nr. 17, pokój nr. 211 do dnia 15 czerwca 1948 roku do godziny 11 w kopertach należycie zamkniętych z napisem: „Oferta na zmontowanie studzien publicznych przy ul. Przędzalnianej — zbieg ul. Częstochowskiej, Poznańskiej— zbieg ul. Kilińskiego, Wapiennej — zbieg ul. Długosza, Nowozarzewskiej — zbieg ul. Suwalskiej.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12.

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Odbudowy — Oddział Budownictwa przy ul. Piotrkowskiej nr. 17, pokój nr. 199.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł. 15.000 złożyć należy w Głównej Kasie Miejskiej przy ul. Roosevelta nr. 15, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 5 czerwca 1948 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zaofiarowanie pracy

MASZYNIŚCI na maszyny płaskie — automaty, potrzebni. Zgłoszenia: Drukarnia PZWS. Praska 9.

Czytajcie PRASĘ SOCJALISTYCZNĄ

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA, ul. Daszyńskiego 34

DZIŚ o godz. 19,15. DZIŚ o godz. 19,15

farsa NOEL COWARDA

„SEANS"

Kasa czynna od 12. Telefon 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
PIOTRKOWSKA 243
DZIŚ i CODZIENNIE o godzinie 19.15

„ROSE-MARIE"

ROMANTYCZNA OPERETKA w 7 OBRAZACH Otto Herbacha.

UDZIAŁ BIERZE 60 OSÓB. CHÓR — BALET — ORKIESTRA.

Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów Plastyków — ul. Piotrkowska Nr 102 — a od godziny 17 w kasie teatru.

W niedzielę i święta, kasa teatru czynna od godziny 11.

TEATR „OSA" ZACHODNIA 43 Telefon 140-09

Spowodu przygotowań do otwarcia teatru letniego w ogrodzie i prób generalnych — PRZEDSTAWIENIA ZAWIESZONE.

W czwartek, dnia 10 czerwca br. o godz. 19,30

OTWARCIE teatru letniego i PREMIERA rewiomontażu pt.:

„W ogrodzie przy pogodzie"

z udziałem CAŁEGO ZESPOŁU.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO w OZORKOWIE, ul. LEGIONÓW Nr 5/7

zaangażują do pracy:

Technika maszynowego

Zainteresowani zgłoszą się do Wydziału Personalnego w godzinach od 9—17. (Pr. 249)

P. P. „FILM POLSKI" — INSTYTUT FILMOWY
ŁÓDŹ, KILIŃSKIEGO 210 POSZUKUJE:

wysoko kwalifikowanych pracowników administracyjnych — pedagogicznych — inżynierów — techników — rutynowane maszynistki — maszynistki biuralistki — referentów sprawozdawczości, majstrów warsztatowych. Warunki do omówienia.

Zgłoszenia z podaniami i szczegółowymi życiorysami przyjmuje Referat Pracy od godz. 9 do godz. 14. (PAP 866)

PAŃSTWOWE
ZAKŁADY PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO „BORUTA"
w ZGIERZU, ul. ŚNIECHOWSKIEGO Nr 30

ogłaszają PRZETARG NIEOGRANICZONY na dostawę

stali prętowej pełnej
(żelazo zbrojeniowe)

wg niżej podanych wymiarów oraz ilości w kilogramach:

Średnica	8 m/m	— kg 42.000
„	10 „	— „ 52.000
„	13 „	— „ 4.000
„	16 „	— „ 31.000
„	18 „	— „ 32.000
„	20 „	— „ 55.000
„	22 „	— „ 55.000
„	24 „	— „ 32.000
„	26 „	— „ 37.000

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę stali prętowej pełnej" kierować należy pod adresem: Państwowe Zakłady Przem. Chem. „Boruta", Zgierz, Wydział Zaopatrzenia, do dnia 19. 6. r. b., w którym to dniu o godzinie 10 nastąpi otwarcie ofert w obecności zainteresowanych osób.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone do Narodowego Banku Polskiego, O/Łódź, konto 129 lub do kasy „Boruty" wadium w wysokości 1% oferowanej sumy.

Firma zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ofert bez podania przyczyn oraz wybór oferenta bez względu na cenę. (PAP 911)

Redaguje Zespół.
RED. NACZ. — przyjmuje od godziny 12-tej do 13-tej.

SEKR. RED. — od godziny 10-tej do 11-tej.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA".

NASZE TELEFONY:

Centrala telefoniczna Redakcji i Administracji 136-91, 257-94

Redaktor Naczelny	130-46	Dyr. Delegatury „Wiedza"	263.95
Zastępca Red. Nacz.	112.54	Wydział Czasopism	257-98
Sekretarz Redakcji	144-18	Dział Ogłoszeń	256.37, 222-22
Dyr. Administracyjny	136-91	Ekspedycja	261-94
		Rozdzielnia	272-57

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 98 Administracja — Łódź, Piotrkowska 90. Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się. Warunki prenumeraty: miesięcznie z dostawą do domu — zł. 150, z dostawą przez pocztę — zł. 120, z odbiorem w Administracji — zł. 100, prenumerata zbiorowa (od 20 egz.) zł. 60.

Drukarnia Nr 4, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2. D—019318